Sobota, 15 września 1934 - Nr. 209

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VI
cena 15 gr.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Polska jest mocarstwem

Stanowcze wystąpienie min. Becka w Genewie

Mamy dość poniżania naszej godności państwowej

Genewa, 14. 9. (PAT). W dyskusji ogólnej na zgromadzeniu Ligi Narodów zabrał wczoraj głos minister Józef Beck i wygłosił następujące przemówienie:

„Rząd polski dzięki inicjatywie, którą powziął na wiosnę tego roku **przyjął na siebie odpowiedzialność za debatę na temat międzynarodowej ochrony mniejszości**, która ma się rozwinąć na tegorocznem posiedzeniu.

W poczuciu tej odpowiedzialności mam zaszczyt na tem miejscu na zebraniu plenarnem przedstawić panom stanowisko zajęte przez mój Rząd.

Uczynię to w jaknajkrótszych słowach. Pożyteczne będzie jak sądzę, przypomnieć panom, że problem, który Liga ma przed sobą i który musi bezwzględnie rozwiązać, nie jest problemem nowym. Zaistniał on z chwilą powstania samej Ligi Narodów. Już w roku 1922, przedłużony został trzeciem zgromadzeniu formalny wniosek zgeneralizowania międzynarodowych gwarancyj praw mniejszości.

Naskutek tego wniosku zgromadzenie uchwaliło wówczas „życzenie", dotyczące traktowania mniejszości przez państwa niezwiązane traktatami mniejszościowemi. Lat temu 12 rzultat ten mógł być uważany za pierwszy krok w pożądanym kierunku. Jednakże od tego czasu **nie zrobiono żadnego postępu na tej drodze**, a przecież nie brak było inicjatywy, aby sprawę ruszyć z martwego punktu.

Kilka państw w omawianym okresie usiłowało przekonać zgromadzenie o nieodzownej konieczności **wymazania grzechu pierworodnego**, który plami cały obecny ustrój mniejszości i paczy go od podstaw. Rząd polski ze swej strony nie przestawał głosić **potrzeby radykalnej reformy** z wytrwałością i także z cierpliwością, której długie lata zawodów nie zdołały wyczerpać.

Ograniczę się tu do przypomnienia wielkiej rozprawy na 6-ej komisji 11 zgromadzenia, w ciągu której Rząd polski zwrócił się z gorącym apelem do obecnych przedstawicieli rządów, wzywając te rządy, **aby zgodziły się na przyjęcie jednolitej i powszechnej kontroli nad sposobem traktowania przez nie mniejszości narodowych**, językowych i wyznaniowych. Apel ten przebrzmiał bez echa. Rząd polski ponowił go na zgromadzeniu zeszłorocznem, tym razem wnosząc formalną rezolucję. Rozprawa, która nastąpiła miała miejsce tak niedawno, że nie widzę potrzeby, aby do niej powracać. Nie dała ona żadnego wyniku. Z wyjątkiem kilku delegacyj, które w szlachetnem zrozumieniu zadań, ciążących na członkach Ligi Narodów stanęły przy nas — pragnę wyrazić im na tem miejscu bardzo szczerą wdzięczność — Rząd polski napotykał przeważnie na opór wprawdzie słabo umotywowany, ale tembardziej zacięty.

Powyższe stanowisko wypływało z obawy często spotykanej, aby Liga Narodów nie śledziła zbyt dokładnie wewnętrznej polityki swoich członków. Niemniej świadczyło ono o godnym pożałowaniu braku zrozumienia sytuacji międzynarodowej, świadczyło także o niedocenianiu głębokiego i rosnącego rozgoryczenie w niektórych krajach, poddanych systemowi międzynarodowych gwarancyj mniejszościowych. Obecny system gwarancyj praw mniejszości przez Ligę Narodów i jej organy jest dziwolągiem, który powstanie swe zawdzięcza przypadkowej grze sił i opiera się na politycznych paradoksach.

Wystarczy rzucić okiem na system gwarancyj, stosowanych w dziedzinie mniejszościowej w różnych krajach, poddanych tej gwarancji, aby przekonać się o całej jego nielogiczności. Niektóre zobowiązania ujęte zostały w formie traktatów. Inne w formy deklaracyj (zresztą bynajmniej nieidentycznych), niektóre przewidują rekurs do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej. Inne ograniczają prawa kontroli tylko do ingerencji członków Rady Ligi Narodów.

Te widoczne wybryki przeciw logice są wpływem przypadkowej konjunktury politycznej. I tak: niektóre zobowiązania narzucono państwom, jako warunek sine qua non przyjęcia ich do Ligi. Można nawet powiedzieć, że większość, lub mniejszość rozciągliwości tych zobowiązań stała w odwrotnym stosunku do większej, lub mniejszej energji, którą państwa kandydujące wkładały w omówienie warunków ich przyjęcia. Były też wypadki, gdy podobnych warunków **nie domagano się od państw kandydujących, zupełnie zresztą niezależnie od takiego czy innego położenia mniejszości w tych państwach.**

Istnienie zobowiązań mniejszościowych, lub ich brak, ich treść, znaczenie itd. **nie da się uzasadnić**, ani istotną sytuacją mniejszości państw należących do Ligi Narodów, ani sytuacją międzynarodową tych państw ani też stopniem ich cywilizacji, a przecież jednak tylko te dwa kryterja, a nie okoliczność przypadkowa, niemająca nic wspólnego z dzisiejszą sytuacją, mogłyby w ostatecznym wypadku tłumaczyć, chociaż nie uzasadniając, istnienie systemu wyjątkowego, sprzecznego z samem założeniem Ligi Narodów to jest z zasadą równości jej członków.

W praktyce okazało się, że stosowanie systemu obecnego **nie odpowiada zupełnie celowi i duchowi traktatu**. Mniejszości nie miały żadnych realnych korzyści z międzynarodowej ochrony, natomiast system ten wykorzystywany był niejekrotnie, **jako narzędzie złośliwej propagandy** przeciwko państwom, do których się stosował i co gorsza jeszcze używany był, **jako środek presji politycznej** przez państwa, które chociaż same nie były związane żadnym traktatem w tej dziedzinie, wykorzystywały swe uprawnienia do wykonywania kontroli nad innymi państwami.

Obecny system wyjątkowy pozostaje w **krzyczącej sprzeczności z podstawowemi zasadami Ligi Nar.**, jaką jest zasada równości jej członków. To też sytuacja tak paradoksalna nie może dłużej trwać bez całkowitego zniszczenia moralnych przesłanek, na jakich zbudowana została Liga Narodów w roku 1919. Zwracam się dziś do zgromadzenia z gorącym apelem, żądając naprawienia błędów przeszłości i stworzenia **zdrowej, sprawiedliwej i mocnej podstawy, na której musimy zbudować nowy system międzynarodowej ochrony mniejszości.**

Zapisując już na wiosnę tego roku na porządku dziennym obecnego zgromadzenia swój wniosek w sprawie **uogólnienia zobowiązań mniejszościowych**, Rząd polski pragnie uzyskać odpowiedź na dwa pytania: 1) czy **państwa zgodzą się uznać konieczność zawarcia konwencji o ochronie mniejszości**, 2) czy zgadzają się **na zwołanie międzynarodowej konferencji w tej sprawie?**.

Rząd polski oczekiwać będzie odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej. Jeżeli otrzyma odpowiedź pozytywną, to gotów jest bez zastrzeżeń współdziałać w opracowaniu tekstu powszechnej konwencji, przyczem pragnę podkreślić, że Rząd polski skłonny jest wziąć pod uwagę sytuację specjalną innych kontynentów. Nie mogę zataić niestety, że informacje, któremi rozporządzam od zeszłego roku nie pozwalają mi na optymizm w ocenie sytuacji. Podobno negatywne stanowisko większości państw tu zgromadzonych nie uległo zmianie.

W przewidywaniu opozycji, któraby miała uniemożliwić realizację polskiego wniosku, poczuwam się do obowiązku oświadczenia już dziś w imieniu Rządu polskiego, ŻE DO CZASU WPROWADZENIA W ŻYCIE POWSZECHNEGO, JEDNOLITEGO SYSTEMU MIĘDZYNARODOWEJ OCHRONY PRAW MNIEJSZOŚCI, NIE BĘDZIE ON OD DNIA DZISIEJSZEGO WSPÓŁPRACOWAŁ Z ORGANAMI MIĘDZYNARODOWEMI W ZAKRESIE KONTROLI NAD STOSOWANIEM PRZEZ POLSKĘ ZASADY SŁUSZNEGO I RÓWNEGO TRAKTOWANIA MNIEJSZOŚCI. Rozumie się samo przez się, że ta decyzja Rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z istotnie realnemi interesami mniejszości. Te **interesy są i będą chronione** przez konstytucję i inne podstawowe ustawy polskie, które gwarantują mniejszościom rasowym, językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwoju kulturalnego i równość traktowania.

Stanowisko Polski jest jaknajbardziej wyraźne

(o) Genewa, 14. 9. (tel. wł.) Dzisiejsza mowa ministra Becka wywarła na zgromadzeniu olbrzymie wrażenie; wszyscy zdawali sobie sprawę z wagi poruszonego zagadnienia. W ten sposób bowiem nie przemawiał nikt w tej sali, gdzie przywyczajono się do ukrywania sedna rzeczy pod formą zwykłej frazeologji.

Dodać należy, co następuje: istotnym celem narzuconych Polsce niegdyś traktatów mniejszościowych było osiągnięcie rzekomej konsolidacji państwowej, jak o tem wspomniał swego czasu list Clemenceau. Historja obrad Ligi Narodów nie zna wypadku, aby jakakolwiek sprawa mniejszościowa była ujęta inaczej, jak tylko z punktu widzenia wyraźnej dygrecji i gry politycznej. Żaden realny postulat mniejszości nie był pozytywnie załatwiony w Genewie, dla dobra tej mniejszości.

Konstytucja Rzeczypospolitej z marca zawiera postanowienia, dające mniejszościom narodowym równość traktowania i stawia je na równym stopniu z innymi obywatelami Rzeczypospolitej. Postanowienia te były przez rząd Rzeczypospolitej zawsze wykonywane. Tego rodzaju ochrona mniejszości, wynikająca z najdawniejszych tradycyj Rzeczypospolitej jest przedmiotem ustawicznej troski rządu polskiego.

Należy stwierdzić, że rząd polski utrzymuje taki stan rzeczy mimo, że otaczają Polskę w Europie fale prześladowań narodowych, rasowych i religijnych, stosowanych w całym szeregu państw. Rzeczypospolita Polska potrafiła z własnego przekonania i własnej woli przeciwstawić się tej fali w sposób bardzo zdecydowany.

Projekt nowej konstytucji, wniesiony do Izb parlamentarnych zawiera w swej materji niezmienione postanowienia konstytucji marcowej. Rząd polski wykonywał stosownie do swych zobowiązań i nadal wykonywać będzie ochronę mniejszości z własnej woli dla dobra swych obywateli. Paradoksalny stan prawny i faktyczny ochrony mniejszości przez organy Ligi Narodów został scharakteryzowany przez ministra Becka bardzo dobitnie i w pełni ujemnie. Już w czasie dyskusji w radzie Ligi spowodu wykonywania

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Wielkie wrażenie w całym kraju

Wiadomość o jasnem, męskiem i zdecydowanem postawieniu sprawy stosunku Polski do zagadnienia t. zw. traktatów mniejszościowych, przez Ministra Becka na zgromadzeniu Ligi Narodów, wywarła głębokie wrażenie w całym kraju. Nadchodzą wiadomości, że szereg stowarzyszeń społecznych i byłych wojskowych organizuje samorzutnie we wszystkich miastach wielkie manifestacje.

Dziś o godz. 16,30 na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie organizacje społeczne i b. wojskowych zbiorą się, aby zamanifestować swą radość z powodu zawieszenia przez Polskę wykonywania traktatów mniejszościowych.

Manifestacja w Toruniu

Na wiadomość o mowie ministra Becka w Genewie przedstawiciele organizacyj społecznych województwa Pomorskiego w Toruniu postanowili zorganizować w nadchodzącą sobotę manifestację dla wyrażenia ogromnej radości społeczeństwa pomorskiego z powodu decyzji rządu polskiego, stanowiącej ostatni etap walki z obniżaniem godności mocarstwowej Polski.

Jesteśmy przekonani, że na apel organizacyj społecznych odpowie całe społeczeństwo pomorskie bez różnicy przekonań i da wyraz swej solidarności ze stanowiskiem przedstawiciela Polski w Genewie ministra Becka.

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

reformy rolnej w stosunku do mniejszości niemieckiej, minister Beck ostrzegał, że Rząd polski nie będzie tolerował wykorzystywania traktatów mniejszościowych dla celów, niemających nic wspólnego z właściwą ochroną mniejszości. Gdy okazało się obecnie, że szereg państw z tych, czy innych względów bagatelizował to zagadnienie i że wszyscy uchylali się od jego rozwiązania, Rząd polski musiał zadać pytanie całemu światu, postawione tak jasno przez ministra Becka.

Dla uniknięcia nieporozumień należy wskazać, że deklaracja ministra Becka nie odnosi się do szeregu dwustronnych umów o ochronie mniejszości, niesprzeciwiających się w niczem ani obopólnej suwerenności, ani poczuciu godności narodowej, jak naprzykład konwencja genewska.

Dzisiejsze wystąpienie ministra Becka odpowiada stanowczej i ostatecznej decyzji rządu polskiego nieodmawiania swej współpracy na terenie międzynarodowym dla wytworzenia wspólnych i równych dla wszystkich narodów nowych warunków ochrony mniejszości. Nie zgodzi się jednak rząd polski pod żadnym pozorem na trwanie obecnego stanu rzeczy.

Minister Beck nie uczynił z zagadnienia ochrony mniejszości przedmiotu jakiegokolwiek kompromisu politycznego.- Sprawa ta bowiem przedstawia dla Polski i dla całej Europy problemat zbyt wielki i zbyt poważny, aby kłaść go na szalę takich, czy innych przetargów.

Port w Gdyni pracuje normalnie

Od rozpoczęcia się w porcie gdyńskim „strajku" który proklamował Związek Zawodowy Transportowców przeciwko legalnym rozporządzeniom Ministerstwa Opieki Społecznej, w pierwszym dniu strajku przeładunek na statki węglowe odbywał się normalnie a na inne statki częściowo. Ogólny obrót przeładunku w tym dniu wyniósł przeszło 21.000 ton. W drugim dniu strajku uruchomiono przeładunek pozostałych statków, tak, że obecnie praca w porcie odbywa się normalnie i żaden statek nie oczekuje na przeładunek.

Z trzech związków zawodowych strajkuje tylko Związek Zawodowy Transportowców.

9 dzień ciągnienia Polskiej Państwowej Loterji

Warszawa, 14. 9. (PAT). W dziewiątym dniu ciągnienia IV klasy 30-ej Polskiej Państw. Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

50.000 zł na nr. 124.608.

Po 10.000 zł na n=ry: 8.404, 24.804, 40.403, 89.019, 78.787, 97.851, 141.491, 167.985, 156.739.

Po 5.000 zł na n=ry: 128.213, 14.672, 41.165, 60.337, 104.478, 118.660, 147.563 i 162.872.

Po 2.000 zł: 641, 11129, 19954, 25921, 28298, 30212, 40896, 51409, 53137, 68897, 75209, 115474, 122886, 134134, 148588, 154656, 164466, 18571, 33683, 50572, 52816, 59558, 61697, 80665, 90673, 91034 92244, 98429, 110855, 122764, 127929, 155454.

Przed ostatnim etapem lotu okrężnego

Zawodnicy polscy jako pierwsi wylądowali w Pradze

Wszyscy lotnicy, biorący udział w wielkim locie okrężnym Challenge'u, są już — jak podawaliśmy we wczorajszym numerze — zpowrotem w Europie. Jeden z najtrudniejszych etapów Tunis — Rzym wynoszący 1066 km., lotnicy przebyli szczęśliwie.

Z Tunisu samoloty startowały w grupach po pięć maszyn w odstępach pięciominutowych.

Lot na odcinku morskim odbył się bez wypadku.

Nad bezpieczeństwem czuwały dwa okręty oraz kilka hydroplanów włoskich.

Po przelocie nad morzem, wszyscy zawodnicy wylądowali w Palermo na Sycylji.

Po krótkim odpoczynku zawodnicy wystartowali do Neapolu. W Neapolu **wycofał się włoski lotnik Tessore**, tak, że w dalszą drogę do Rzymu wystartowały 22 samoloty, a poza konkursem Karpiński.

Do Rzymu pierwszy przyleciał niemiecki lotnik Junck o godz. 11,40, drugi Osterkamp o godz. 11,50, Seideman o 11,54 Pasewald o 12.06.

O godz. 12,35 przybył Włodarkiewicz.

Wszyscy zawodnicy w liczbie 22 wylądowali do godz. 14,30.

Włodarkiewicz wciąż leci najszybciej

Wczoraj podaliśmy przeciętną szybkość, uzyskaną przez poszczególnych zawodników na trasie Warszawa — Alger. Dziś możemy tabelkę tę uzupełnić szybkością przeciętną zawodników, uzyskaną po dodaniu odcinka Alger — uTnis.

Poniżej podajemy trzy liczby: pierwsza — szybkość przeciętna na odcinku Warszawa — Tunis, druga — szybkość przec. na odcinku Warszawa — Alger (z porównania obu liczb widać, o ile który z zawodników poprawił swą szybkość) i wreszcie trzecia liczba wskazuje szybkość, jaką powinien rozwinąć lotnik na etapie Tunis — Warszawa, aby uzyskać maksymalną ilość punktów za lot okrężny.

1)	Włodarkiewicz	— 224	— 221	— 196
2)	Płonczyński	— 219	— 219	— 201
3)	Ambruz	— 215	— 212	— 205
4)	Gedgowd	— 209	— 214	— 211
5)	Dudziński	— 208	— 203	— 212
6)	Pasewald	— 206	— 202	— 214
7)	Junck	— 206	— 198	— 214
8)	Francke	— 205	— 198	— 215
9)	Seidemann	— 199	— 194	— 221
10)	Bajan	— 199	— 193	— 221
11)	Anderle	— 198	— 193	— 222
12)	Balcer	— 193	— 186	— 227
13)	Skrzypiński	— 192	— 186	— 228
14)	Hirth	— 191	— 202	— 229
15)	Buczyński	— 191	— 185	— 229
16)	Bayer	— 189	— 184	— 231
17)	Osterkamp	— 188	— 180	— 232
18)	Sanzin	— 185	— 182	— 235
19)	Hubrich	— 180	— 172	— 240
20)	Macpherson	— 175	— 170	— 245
21)	François	— brak danych		
22)	Zacek	— brak danych		

Jak z tego zestawienia wynika, **Włodarkiewicz na „Wielkopolsce" wciąż leci najszybciej. Na odcinku Alger — Tunis rozwinął on brawurowe tempo 269 km. na godz., przez co poprawił swą przeciętną szybkość jeszcze o 3 klm.**

Kpt. Bajan znakomicie poprawił swoją szybkość przeciętną na całej trasie, mianowicie z 193 km., na godz. na trasie Warszawa — Alger do 199 km. na godz. na trasie Warszawa — Tunis. Brak mu obecnie do najwyższej punktowanej szybkości 210 km. na godz. tylko 11 km. Prawdopodobnie udą się mu z łatwością odrobić straconą szybkość.

Poza tem prawie wszyscy lotnicy poprawili swą szybkość. Natomiast Gedgowd pogorszył swą szybkość i trzecie miejsce w locie okrężnym oddał Ambrusowi. Najbardziej jednak spadł w tej tabeli Hirth, który z 6 miejsca pod względem szybkości, znalazł się na 14.

Na trasie Tunis — Rzym Niemcy — zdaje się — poprawili znacznie swe przeciętne szybkości. Oczywiście w tabeli powyższej na dalszej trasie zajść mogą jeszcze wielkie zmiany.

Wczorajszy etap

Wczorajszy etap lotu, do którego lotnicy wystartowali zrana z Rzymu, prowadzi przeważnie przez tereny górzyste.

Z Rzymu poprzez Apeniny, słynne ze zdradliwej pogody, posiadające wysokość do 1.400 mtr., zawodnicy skierowali się do Rimini, przelatując od morza Tyrreńskiego nad morze Adrjatyckie. Musieli lecieć odrazu na dużej wysokości, przelatując nad republiką St. Marino.

Z Rimini trasa prowadziła do Zagrzebia. W linji prostej można byłoby przeciąć Adrjatyk i lecąc pod portem w Poli dotrzeć do Zagrzebia. Regulamin lotu przedłużył tę drogę, nakazując zawodnikom lecieć wzdłuż brzegu włoskiego. Dla skontrolowania, że lot odbywa się na tej dłuższej trasie przewidziano jeden punkt kontrolny w pobliżu Triestu.

Przed granicą jugosłowiańską musieli przelecieć nad dochodzącemi do 2,000 mtr. wysokości potężnemi górami Gorycji. Droga z Zagrzebia do Wiednia prowadziła przez tereny górzyste. Lotnicy lecieli nad szeregiem mniejszych pasm górskich, stanowiących wyloty masywu alpejskiego. Między in. przelecieli 6 km. nad terytorjum węgierskiem, aby dotrzeć do doliny Dunaju. Lot z Wiednia do Brna nie nastręcza większych trudności. Z Brna do Pragi lotnicy lecieli nad pagórkowatą czesko-morawską wyżyną.

Fantastyczne obliczenia

Niektóre dzienniki od kilku dni podają do wiadomości ilość punktów, jakie miałby poszczególny zawodnik dotychczas za lot okrężny i jaka jest jego kolejność na ogólnej liście.

Wiadomości takie są zupełnie bezpodstawne, niczem nieuzasadnione i dają najzupełniej błędne pojęcie o obecnej sytuacji.

Z całą pewnością wiadoma jest ilość punktów, jakie miał każdy zawodnik w chwili startu z Warszawy. Wiadomo, jacy zawodnicy musieli się wycofać w czasie lotu okrężnego i wiadomo wreszcie, jaką przeciętną szybkość mają poszczególne samoloty na dotychczasowej trasie.

Punktować za lot okrężny w chiwili,, gdy jeszcze nie jest ukończony, gdy każdy etap zmienia wartość przeciętnej szybkości zawodników, gdy niewiadomo, co przyniesie najbliższa nieraz godzina — to, łagodnie mówiąc, niedorzeczność.

Ilość punktów za ten lot można będzie określić wtedy, gdy ostatnia z maszyn challenge'owych przeleci linję mety na lotnisku mokotowskiem.

W chwili obecnej można z całą pewnością obliczać tylko jedno — szybkość, jaką powinni zawodnicy rozwinąć na pozostałej trasie, aby uzyskać największą możliwą ilość punktów za lot okrężny. Nic ponadto!

Lądowanie w Rimini

Casablanca, 14. 9. (PAT). Onegdaj wystartowała do Polski challenge'owa drużyna pomocy technicznej pod kierunkiem kpt. Gizaczyńskiego.

Rzym, 14. 9. (PAT). Samoloty polskie, biorące udział w locie okrężnym startowały wczoraj rano z lotniska Littorio i pomyślnie wylądowały w Rimini.

Start z Rzymu i lądowanie w Rimini odbyły się w następującej kolejności:

65. Włodarkiewicz	6,12	7,18	
75. Płonczyński	6,15	7,23	
71. Bajan	6,21	7,25	
81. Macpherson	6,23	7,33	
64. Balcer	6,25	7,24	
76. Skrzypiński	6,27	7,33	
74. Karpiński	6,31	7,38	(poza konkursem).
72. Buczyński	6,33	7,35	
62. Gedgowd	6,35	7,38	
61. Budziński	6,37	7,39	

Przelot przez Apeniny

Rimini, 14. 9. (PAT). Apeniny zostały szczęśliwie przebyte przez lotników polskich, jak również przez pozostałych uczestników turnieju. Doniesienia meteorologiczne z Rimini nie były wczoraj rano zbyt pomyślne. W okolicach San Marino i nad Rimini sygnalizowano mgły, które jednak rozproszyły się po wschodzie słońca. Po krótkim postoju w Rimini samoloty polskie udały się w dalszą drogę w kierunku Zagrzebia.

Przylot do Pragi

Praga, 14. 9. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych lądowali na miejscowem lotnisku lotnicy, biorący udział w międzynarodowym turineju. **Pierwszy przybył do Pragi z Brna Włodarkiewicz, lądując o godz. 14 min. 10**, drugim był **Dudziński** o godz. 14,21, trzecim — **Bayer** o godz. 14,34; Dalej idą **Pasewald, Ambroz, Gedgowd** o godzinie 14,53, **Płonczyński** o godzinie 15,39, **Balcer** o godzinie 15,51, dziewiąty lądował **Zaczek**, dziesiąty **Anderle**, jedenasty **Bajan** o godz 15,38, dwunasty lądował **Buczyński** o godz. 16,01, **Karpiński**, który leci poza konkursem lądował o godz, 15,47.

Czternastym był **Hirth**, piętnastym **Macpherson**, szesnastym **Skrzypiński** o godz. 16,39, siedemnasty lądował Włoch **Sanzin**, osiemnasty **Osterkamp**, dziewiętnasty Włoch **Francoise**, dwudziesty **Hubrich** o godz. 17,24.

Według dotychczasowych danych dotychczas nie przybyli do Pragi **trzej lotnicy niemieccy** Francke, Junck oraz Seideman, **który wystartował** z Brna o godz. 15,50.

W dniu dzisiejszym lotnicy rano **wystartują do ostatniego etapu Praga—Warszawa przez Katowice, Lwów i Wilno.**

Praga, 14. 9. (PAT). Według ostatnich wiadomości, dwaj lotnicy niemieccy Francke i Junck wylądowali w Trieście.

Niezrozumiały wyrok sądu gdańskiego

wywołał oburzenie wśród polskiej ludności Gdańska

Na ławie oskarżonych przed wielką izbą karną gdańskiego Sądu Okręgowego zasiedli wczoraj 55-letni rolnik Teodor Lochstädt, obywatel gdański narodowości polskiej oraz 63-letni Jan Grzenkowski i 62-letni rolnik August Tade, wszyscy zamieszkali w Müggau. Oskarżeni przebywają w areszcie śledczym. Akt oskarżenia zarzuca im przestępstwa z § 133 ustępu 2 i § 93.

Na rozprawy powołano 20 świadków. Trybunałowi przewodniczył dr. Buncke. Akt oskarżenia zarzuca szczególnie Lochstädtowi, że w związku z głośnem zajściem na terenach jego posiadłości w dniu 4 lipca br. zwrócił się o pomoc do Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku i że rzekomo podawał nieprawdziwe wiadomości o tem zajściu.

W dniu 4 lipca br. zjawiła się na terenach posiadłości osk. Lochstädta grupa hitlerowców, licząca około 30 ludzi, która gwałtem usiłowała zmusić syna Lochstädta do wstąpienia do organizacji młodzieży hitlerowskiej.

Dokładny przebieg rozprawy pidamy w numerze jutrzejszym. W jej wyniku sąd skazał Lochstädta na 1 rok i 9 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś pozostałych dwóch oskarżonych, którzy w czasie rozprawy opowiedzieli się całkowicie za hitlerowcami, skazano Grzenkowskiego na 4 miesiące więzienia, a Tade na 2 miesiące więzienia

N iesłychany ten wyrok wywołał wśród polskiej ludności Gdańska olbrzymie oburzenie

Pierwsze jaskółki

reformy bankowej w Rzeszy

W Berlinie ogłoszono rozporządzenie, zakazujące otwierania nowych instytucyj finansowo—kredytowych oraz filji banków na obszarze całej Rzeszy Niemieckiej. Zakaz ten ma być uchylony najpóźniej 31 grudnia 1936 roku. Zarządzenie to motywowane jest anormalnemi stosunkami, wywołanemi nadmierną ilością banków niemieckich, których jest dziś więcej, niż przed wojną, podczas gdy środki, jakiemi rozporządzają, spadły o 25 procent. Przytem wskazuje się, że krok rządu niemieckiego jest wstępem do przygotowywanej reformy bankowej, mającej m. in. uregulować ważną sprawę udzielania licencyj na wykonywanie zawodu bankowego.

W kołach finansowych nowe to rozporządzenie rządu Rzeszy wywołało silne echo, które znalazło wyraz w komentarzach prasy. „Nie jesteśmy zwolennikami metody, zamykającej nowym siłom dostęp do działalności gospodarczej i hamującej rozwój inicjatywy przedsiębiorczej" — zauważa w tonie ostrożnym „Deutsche Allgemeine Zeitung".

Trzy pokolenia

I.

Podstawa normalnego rozwoju narodów i **społeczeństw** jest **ciągłość**, to znaczy nieprzerywane wysnuwanie się z okresu poprzedniego każdej kolejnej fazy życia zbiorowego, jako nieuniknionych i naturalnych konsekwencyj. Im społeczeństwu jakiemuś dane jest przeradzać się racjonalniej, im bardziej należy ono do tych szczęśliwych, o których mówi się, że „nie mają historji", tem zasada ciągłości występuje widoczniej, broniąc kształtowania się nowych form od zbyt nagłych zakrętów i treść bytu ludzkiego od naleciałości przypadkowych i obcych, przesączających się wówczas wolno w ograniczonej ilości. Taki pomyślny i niewątpliwie, w normalnych warunkach, najbardziej pożądany dla każdego narodu stan rzeczy wyraża się przedewszystkiem w bliskiem pokrewieństwie duchowem następujących po sobie pokoleń, których pojęć, równie jak obyczajów, nie dzielą wówczas żadne olbrzymie odległości. Narastające po sobie warstwy ludzkie układają się tu spokojnie jedna na drugiej i, żyjąc czas jakiś jeszcze obok siebie, dają raczej harmonijny obraz uzupełnień, niźli gryzących się ze sobą jaskrawych kontrastów.

Całkiem inaczej rzecz się ma, jeśli na drodze ewolucyjnych przemian spiętrzą się sztucznie narzucone przeszkody lub nagle zahuczy kataklizm, będący wstrząsem wielkim i głębokim. Wtedy nić łączna, wiążąca ze sobą niemałe lat dziesiątki a nawet stulecia, urywa się w sposób nieoczekiwany, a pokolenia, wytrącone (niekiedy na szczęście) z prostej linji dziedzictwa i kontynuatorstwa, w zdumiewający sposób odbiegają od swych ojców i dziadów, różniąc się zarówno psychiką, jak i całokształtem wyobrażeń. Czynniki przyrodnicze będą wprawdzie i nadal pracowały dla przywrócenia naruszonej ciągłości. Klimat, gleba, atawizm nie przestaną oddziaływać jak przedtem, — wszystko, co jest moralną nadbudową następujących po sobie okresów życia wielkiego zespołu, przybierze jednak pęd i styl i sens tak od minionych różny, że bez przesady będzie można i trzeba mówić o kilku istniejących koło siebie światach. Kończącym się, w pełni rozkwitu będącym i wchodzącym właśnie — jako o obcych sobie prawie a w każdym razie niesłychanie do siebie niepodobnych.

Tego rodzaju zjawisko występuje bardzo wyraźnie w obecnem społeczeństwie polskiem. Jeśli zagadnienie „starych i młodych" jest u nas aż zbyt często przedmiotem wielostronnych rozważań, to właśnie wskutek ogromnych rozbieżności w fizjognomji pokoleń, stanowiących naszą teraźniejszość. Pokolenia te żyją poniekąd każde we własnym obrębie i do pełnego zrozumienia się wzajemnego jest im daleko. Niema w tem oczywiście ich własnej złej woli, jest natomiast zasadnicza niemożność, będąca wynikiem bardzo różnych konjunktur politycznych, ekonomicznych a także i moralnych, co w różnych czasach wpłynęły na kształtowanie się każdego z tych trzech zastępów rówieśników, odbijających kolejno te zasadnicze zmiany, jakie zachodziły i w dalszym ciągu zachodzą w warunkach egzystencji całego narodu.

Pół wieku temu życie polskie, wtłoczone w przeważającej swej części w ciasne ramy zabiegów i poczynań prywatnych o charakterze materjalnym i kulturalnym wyłącznie nie mogło wydawać innych ludzi, jak zajętych skrzętnym dorobkiem w dziedzinie gospodarczej lub też mnożeniem swoich umysłowych wartości i zasobów duchowych. Jedno i drugie osiągano, pracując w pojedynkę przeważnie, zaś kiedy się łączono — to dla celów konkretnych i ściśle określonych, inne bowiem stowarzyszanie się było uniemożliwione. Taki stan rzeczy wyrobić musiał typy o cechach odpowiednich. Byli to pracownicy, wcielający ostatnie echa pozytywizmu, poświęcający większość sił swoich zabiegów około ugruntowania własnego dobrobytu (jako że wychowanych w szkole laissez-faire'yzmu), żyjących życiem indywidualnem i właściwie celami osobistemi głównie, chociaż teoretycznie zbliżającemi się w jednym, ciągle marzonym, ale bardzo odległym i bezcielesnym, celu wszystkich. Ludzie owej epoki nie wierzyli w ujrzenie „cudu żadnego" własnemi oczyma. W tym względzie byli zaprzeczeniem żywem swych poprzedników. Żyli więc prawie beznadziejnie. Jedyną pociechę ich, poza radością osobistego posiadania, stanowiły sztuka, nauka i literatura. Z tej ostatniej szczególniej — powieść. I to unikająca, o ile można, tragedyj wewnętrznych człowieka na tle jego pragnień najśmielszych i ikarowych wzlotów. Skrzętnie dorabiający się, a krótkowzroczni i przyziemni duchowo „Połanieccy" a nawet i „Wokulscy" z końca ubiegłego wieku cenili sobie najbardziej „krzepiącą" swą pogodą opowieść historyczną, albo romans współczesny, ukazujący śród przeżyć erotycznych pomyślne koniec końców i wcale radosne perspektywy osobistych osiągnięć. Te ostatnie stanowiły właściwie najistotniejsze utęsknienie olbrzymiej większości, zwące się poprostu — **powodzeniem.**

Łatwo pojąć, że w szeregach tego rodzaju producentów, jeśli już nie zjadaczy, chleba. — Mało było kandydatów na „bohaterów", zato wielu wytrwałych i umiejętnych budowniczych realnej pomyślności w równym stopniu jako zawiedzionych w swych rojeniach o mocno egoistycznie pojmowanem „szczęściu"...

Pierwsze przejawy roboty konspiracyjnej, wychylającej się już na krawędzi dwóch wieków z podziemia, równie jak pierwsze zapowiedzi buntu moralnego w poczynającem drgać od dreszczów wewnętrznych pisarstwie — znamionują u nas okres przejściowy, będący zabytkiem materjalistycznej trzeźwości i oportunizmu a rzucającej most do wkroczenia na arenę nowych dziejów narodu — drugiego z rzędu z dziś żyjących pokoleń.

W. B.

Książęca para narzeczonych



Jak donosiliśmy, do Paryża przybyła książęca para narzeczonych, a mianowicie angielski książę Jerzy i księżniczka grecka Marja. Termin ich ślubu jeszcze nie został wyznaczony.

Konferencja Aeronautyczna państw bałtyckich i bałkańskich

obraduje w Warszawie

Onegdaj rozpoczęły się w Min. Komunikacji w Warszawie obrady, powołanej do życia z inicjatywy Polski, Konferencji Aeronautycznej Państw Bałtyckich i Bałkańskich. W konferencji biorą udział przedstawiciele władz lotniczych Estonji, Bułgarji, Grecji, Łotwy, Rumunji i Polski oraz sekretarz generalny Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej p. Silbert Roper.

Celem Konferencji Aeronautycznej Państw Bałtyckich i Bałkańskich jest koordynacja prac mających na celu udoskonalenie i zwiększenie bezpieczeństwa linij komunikacji lotniczej przechodzących przez państwa biorące udział w Konferencji, a w szczególności służb radjowych i meteorologicznych. Konferencja ta jest instytucją międzynarodową o charakterze stałym, jej sesje odbywać się będą raz na rok.

Zopsuty towar

(i.) Pewien odłam prasy opozycyjnej rozbraja poprostu przygodnego czytelnika. Ileż tam „rodzynków", ileż temperamentu, swawolnego i zjadliwego słowa, ileż uczoności, jaka perspektywa patrzenia i oceny, co za pogląd na nasze dzieje i dzisiejszą rzeczywistość! Bo przeczytajmy, chociażby poniższe zdania, aby zmierzyć tylko okiem ich ciężar gatunkowy.

„Na BB. sprawdza się dziś jedna wielka prawda historyczna. Organizując Blok, zapomniano mianowicie, że naród nasz jest narodem o kulturze zachodniej.

Okazuje się teraz, jak zresztą zawsze w naszej historji, że Polacy jako naród zachodnio-europejski zdolni są do wielkich czynów i do pracy wytrwałej w imię jakiejś idei wzniosłej. My, narodowa opozycja, taką ideę posiadamy. W sanacji jej niema i w tem nasza wyższość."

Co z takim fantem w postaci deklaracji politycznej pomorskiego organu „narodowego" zrobi jego najbliższa rodzinka — nie wiemy. Jakby ze stu moździerzy ktoś huknął to, co wiedział. Bo i „wielka prawda historyczna sprawdza się dziś na BB.", i „okazuje się teraz, jak zresztą zawsze w naszej historji"... że „Polacy są zdolni do wielkich czynów w imię j a k i e j ś idei wzniosłej" i że „my, narodowa opozycja taką ideę posiadamy". A to ci filut! Uzgodnili już między sobą „wielką prawdę historyczną" a w dodatku przyznają się, że taką „jakąś" wzniosłą ideę posiadają i w tem ich „wyższość".

*Wypada tylko pogratulować nowemu historjozofowi „narodowemu"... Oby wybaczyli mu jego najbliżsi, i oszczędzili **argumentów** tyle z historji, ile z zwykłej logiki. Taką jakąś siaką „wzniosłą ideę" darujemy pp.: pomorskim „narodowcom" chociażby dlatego, że gdy ktoś — jak mówią — wlazł na gruszkę i rwał pietruszkę — temu niejedno przydarzyć się jeszcze może.*

„Rodzynków" znajduje się w prasie coraz więcej. Przed kilku dniami podano kilka z powodu wyboru burmistrza w Wadowicach. „Kurjer Poznański" w n-rze 410 zatriumfował, bo, jak podał za prasą krakowską, „burmistrzem został wybrany adw. dr. Kubiczek, sympatyk Stronnictwa Narodowego i to głosami radnych z listy BB.". Jakże nie zdyskontować takiej „wiadomości" na korzyść endecji? Czemprędzej napisano:

„Nie pierwszy to już wypadek, że radni, wybrani z list B. B., rzucali w tajnem głosowaniu swe głosy na kandydatów narodowych; podobne wypadki zaszły także w innych miastach, np. w Chojnicach. — W tej sytuacji trudno się dziwic, że „sanacja", niepewna swych własnych zwolenników, jest taką zwolenniczką głosowań — jawnych, przy których możliwe jest wywieranie nacisku."

Obsługa informacyjno-partyjna, — jak widzimy — jest szybka. Jedna „wiadomość" na poczekaniu rozmnożyła się i w „innych miastach". Tymczasem w „Głosie Narodu" czytamy:

„W korespondencji do „Głosu Narodu" w sprawie wyboru burmistrza d-ra Józefa Kubiczka w Wadowicach zaszła pomyłka — Dr. Józef Kubiczek do Stron. Narodowego nie należał i nie należy. Jest natomiast członkiem BBWR."

*Fabryczka „narodowa" ma fatalnego pecha. **Zanim jej towar dotrze do konsumentów — już psuje się. Nic dziwnego, że i na rynku niema powodzenia. A pozatem pp.: „narodowcy" tracą i pamięć i o r j e n t a c j ę. Nie wiedzą, kto do ich stronnictwa należy. Może sporządzą ewidencję swoich członków, we własnym interesie, aby nie kompromitować się w przyszłości wygrywaniem tych czy innych w y b o r ó w.***

GŁOSY I ODGŁOSY.

Za oceanem

(i) **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** zamieścił artykuł prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta na temat amerykańskiego planu z kryzysem i dzisiejszych tendencyj społecznych w Stanach Zjedn.

„My jesteśmy w trakcie wznawiania zaufania i dobrobytu ludności w ramach stworzonych przez nią instytucji".

Program prezydenta Roosevelta opiera się, jak on sam podkreśla na dwóch zasadach. Zapewnienie bytu obywatelom wymaga stworzenia jednostkom lepszych warunków życia oraz dążenie „do uwydatnienia wartości bogactw i jego kraju, aby warunki bytu amerykańskich obywateli lepiej odpowiadały ich codziennym wymaganiom". Prezydent Roosevelt podkreśla, że ci, którzy nazywają to faszyzmem czy socjalizmem, „komplikują bardzo prostą i praktyczną sprawę".

„Gdybym musiał słuchać argumentów, wygłaszanych w chwili obecnej przez proroków klęski, miałbym wątpliwość co do przedsięwzięcia jakiejkolwiek pracy".

Nad Sekwaną

„Kurjer Poranny" w korespondencji z Paryża powołuje się na ciekawy materjał, świadczący o nastrojach w stosunku do Polski, a mianowicie z t. zw. komisji spraw zagranicznych, którą stworzyła grupa międzypartyjna o nastawieniu konserwatywno-centro-prawem. Z materjału tego wynika, że poważne grono polityków francuskich w stosunku do Polski kieruje się nie orjentacją, powstałą pod wpływem tych czy innych sensacyj i psychozy, lecz realizmem i trzeźwością. Dowodem tego jest również i in. referat wybitnego publicysty p. A. Mousseta, który towarzyszył m. in. Barthou do Polski. Publicysta ten m. in. stwierdził:

„Należy przytem powiedzieć, że robiliśmy w ostatnich latach wszystko, co mogliśmy, aby wywołać u Polaków wrażenie, że są oni raczej „impedimentum", niż aljansem w naszej polityce zagranicznej".

Samorząd gospodarczy

„Gazeta Polska", pisząc o zadaniach głównych naszego samorządu gospodarczego słusznie podkreśla,

„że jedną z podstawowych idei odnowionego samorządu gospodarczego winno stać się to założenie „samowystarczalności energji" gospodarstwa, które samo sobie pomagać musi, które samo musi iść naprzód. Metoda biadania na ciężkie czasy i ustawicznego opierania się o Państwo musi zostać zlikwidowana".

Z pustego w próżne

„Gazeta Warszawska" ma nielada zmartwienie, gdyż zaczyna się już trapić wyborami do Sejmu.

„Stronnictwo Narodowe, jakkolwiek nie widzi w nowych wyborach pozytywnego rozwiązania sytuacji politycznej, to jednak skutkiem negatywnego stanowiska w stosunku do obecnego Sejmu, pochodzącego z „brzeskich" wyborów zawsze domagało się jego rozwiązania".

W tych słowach mieści się nietylko cały program „narodowy", ale i jego smaczek. „Jakkolwiek nie widzi w nowych wyborach pozytywnego rozwiązania... to jednak skutkiem negatywnego stanowiska". Pozostawiamy ten ideowy ekstrakt niepozytywny i negatywny tym, którzy chcą się nim odżywić. Jedno tylko pytanie: czy znajdzie się ktoś, kto strawi tę mieszankę, która raczej przypomina znachorską przyprawę, niż jakąś możliwie logiczną deklarację polityczną. Słowem, dokoła Macieju...

Prof. Grabski szuka...

„Akcja Narodowa", lwowski organ secesji ze stronnictwa narodowego, omawia książkę Stanisława Grabskiego p. t. „Trzeba szukać drogi wyjścia" i stwierdza, że prof. Grabski w tej książce

„zrywa otwarcie i wyraźnie z polityką bezwzględniej opozycji i negacji, uprawianą przez dzisiejsze Stronnictwo Narodowe, — Zrywa nie aby przejść do obozu rządzącego, lecz aby potępić dzisiejszą płaszczyznę bezwzględnego przeciwstawienia rządu i opozycji, oraz, aby zająć własne stanowisko znajdujące się poza temi, dławiącemi polskie życie okowami".

Że prof. St. Grabski szuka oddawna wyjścia a znaleźć nie może — o tem wiadomo. Kto wie jednak, czy nie znajdzie drogi wcześniej, niż „Gazeta Warszawska". Bo naczelny organ „narodowy" pełny jest entuzjazmu dla „dzisiejszej płaszczyzny" swojej polityki, a prof. Grabski — powiedzmy delikatnie — nazywa ją nonsensem i potępia. Tak to zwykle kręci się, gdy ktoś nie widzi „pozytywnego rozwiązania" skutkiem zajętego przez siebie „negatywnego stanowiska". Gadać na ten temat można do końca świata.

Znak czasu

Szwajcarja cicha, spokojna, zawsze neutralna ...też się zbroi

Gdy cała Europa znajduje się dzisiaj pod znakiem zbrojeń, gdy zawierane w tak wielkiej liczbie pakty są pośrednim symptomatem ogólnego niepokoju, syty spokój i pewnego rodzaju obojętność na to, co się dzieje poza granicami kraju, przestały górować w nastroju Szwajcarji. Obroniona tak dobrze przez naturę, otoczona ze wszystkich stron prawie górami, Szwajcarja poczęła się jednak niepokoić i zastanawiać poważnie nad bezpieczeństwem swych granic od strony Niemiec, Italji, Austrji. Zaznaczyć należy, że Szwajcarzy, którzy u siebie, w kraju, tworzą mozajkę trójnarodową, niemiecko-francusko-włoską, nie wyosobniają niebezpieczeństwa, nie sytuują go specjalnie na tej a tej granicy, lecz upatrują je w ogólnej niepewności, w możliwości większych starć wojennych, podczas których kraj ich, położony pomiędzy czterema państwami, może się stać terenem przemarszu obcych armij, terenem operacyj lotniczych. Szwajcarja chce za wszelką ceną zachować swoją neutralność.

Wymowną ilustracją obecnych nastrojów szerszych mas w Szwajcarji był zjazd związków strzeleckich w Fryburgu, podczas którego szef departamentu wojskowego, radca Minger, oświadczył, aby uspokoić zebranych, że rząd federalny rozpatruje obecnie projekty fortyfikacyj na granicach, których celem miałoby być wzmocnienie siły obronnej armji szwajcarskiej. Fortyfikowane mają być głównie granice od strony Niemiec i Italji. Spory wpływ na dyskusję w sprawie fortyfikacyj nadgranicznych wywarły próby puczu w Austrji. Idea „anszlusu" jest niepopularna, gdyż Szwajcarja obawia się konsekwencyj powikłań, mogących powstać między państwami, z któremi sąsiaduje, z Italją np. i Niemcami. Pewne też niepokoje budziły stosunki między Italją a Francją, a część prasy szwajcarskiej pro-niemieckiej nastawała na ufortyfikowanie granic od strony Francji, powołując się na to, że po stronie francuskiej wznoszą się nowe, bardzo silne fortyfikacje, mające znaczenie obrone wobec Italji.

Nie ograniczając się do umacniania granic, kierownictwo obrony krajowej Szwajcarji zamierza powiększyć materjał techniczny, artylerję, siły lotnicze, słowem wszystko to, co dzisiaj spółdziała przy obronie granic kraju. Na ten cel rząd federalny wyznaczył nowe kredyty. Słowem Szwajcarja, cicha i spokojna, idzie w ślady innych państw, zbrojąc się tak samo jak i one.

Krwawy przebieg strajku włókniarzy w USA

Dwa starcia strajkujących z policją i wojskiem

Według oficjalnych danych w przemyśle włókienniczym Stanów Zjednoczonych strajkuje 390 tysięcy robotników. 280 tys. nie przerwało pracy.

W Saylesville (Rhodes Island) w utarczce pomiędzy strajkującymi a milicją 12 milicjantów odniosło rany. Policja używała do rozproszenia demonstrantów, nietylko gazów łzawiących, ale zastosowała również po raz pierwszy gazy powodujące torsję.

Po stronie strajkujących jest 134 rannych. Strajkujący usiłowali podpalić miejscowe zakłady tkackie. W pewnym momencie sytuacja była bardzo poważna. Policji udało się odeprzec atakujących i przywrócić porządek dopiero po nadejściu posiłków. Prócz milicji i policji na miejsce zajść nadeszło 280 żołnierzy. Wydano jaknajsurowsze rozkazy, by wojsko w żadnym wypadku nie używało broni palnej. Tłum rozpraszano uderzeniami kolb i zapomocą pocisków gazowych. Ze strony tłumu padły liczne strzały. 3 osoby są ciężko ranne od kul. 20 osób odniosło mniej ciężkie rany postrzałowe.

W tym samym dniu doszło ponownie do starcia pomiędzy strajkującymi i wojskiem. Liczna grupa strajkujących robotników, uzbrojona w kamienie, usiłowała wedrzeć się do jednej z fabryk, lecz została rozproszona przez gwardję narodową, która dała kilka salw na postrach. Wówczas strajkujący zebrali się w innem miejscu w liczbie około 2,000, lecz zostali rozproszeni ponownie przy pomocy bomb łzawiących.

Z oświadczeń prezesa komitetu strajkowego Gormana oraz prezesa amerykańskiej federacji pracy Greena, wynika, iż nie należy spodziewać się szybkiego zakończenia strajku.

U. S. A. zabezpiecza się

przed pożarami okrętów pasażerskich

W związku z nienotowanemi w dziejach żeglugi rozmiarami tragicznego pożaru parostatku „Morrocastle", prezydent Stanów Zjednocz. Reosevelt wyraził życzenie, aby kongres przyjął ustawę zabraniającą używania drzewa do budowy okrętów przeznaczonych do przewożenia pasażerów.

Pozatem prezydent, jak donosi „New York World Telegram" oświadczył, iż domagać się będzie od departamentu ministerstwa sprawiedliwości zbadania w związku z katastrofą „Morrocastle" działalności komunistów w Nowym Jorku i Hawanie.

Według ostatnich danych, w katastrofie zginęło 135 osób.

Koniec dyktatury Johnsona

Główną rolę w sprawach rozbudowy gospodarczej U. S. A. odgrywa pierwszy adjutant Roosevelta — Richberg

Z Waszyngtonu donoszą: Oficjalnie zapowiedziano, iż nastąpi zupełna reorganizacja urzędów, na których czele stał gen. Johnson.

Prasa komentuje zapowiedź tę jako koniec dyktatury Johnsona w sprawach odbudowy gospodarczej kraju. Johnson prawdopodobnie otrzyma kierownictwo komitetu wykonawczego organizacji odbudowy gospodarczej, ale polityka jego będzie dyktowana przez radę, w skład której wejdą członkowie gabinetu oraz członkowie nadzwyczajnej rady przemysłowej. W zreorganizowanej w ten sposób instytucji odegra prawdopodobnie największą rolę Donald Richberg, który już obecnie jest prezesem nadzwyczajnej rady przemysłowej, a którego prasa nazywa pierwszym adjutantem Roosevelta.



Wymiana reweransów

podczas przyjęcia dyplomatów przez Hitlera

W środę w pałacu prezydenta Rzeszy w Berlinie odbyło się uroczyste przyjęcie korpusu dyplomatycznego. Z okazji objęcia dotychczasowego urzędu prezydenta Rzeszy przez kanclerza Hitlera wygłosił przemówienie w imieniu korpusu dyplomatycznego nuncjusz apostolski dziekan korpusu dyplomatycznego Monsignore Cesare Orsenigo, na przemówienie jego odpowiedział kanclerz Rzeszy, dziękując za wyrażone pod jego adresem życzenia i oświadczając, że celem jego polityki jest uczynić z Niemiec trwałą podporę pokoju.

Miss Europa



Premjowana w b. r. piękność Finka Esteher Foirenen

Konkurs na wynalazek w dziedzinie ortopedji

Nagroda Humberta I. w wysokości 3500 lirów przyznana będzie przez radę miasta Bolonji za najlepsze dzieło lub wynalazek z dziedziny ortopedji. W konkursie mogą brać udział obok lekarzy włoskich także i lekarze cudzoziemscy. Zamknięcie konkursu d. 31-go grudnia 1934 r.

Odtrutka na najsilniejszą z trucizn

Interesujące doświadczenia z odciętą głową karpia

Cjanek potasu jest — jak wiadomo — jedną z najgwałtowniejszych i najsilniejszych trucizn Badania uczonych idą też w kierunku wynalezienia jakiejś odtrutki, jakiegoś środka, który mógłby zneutralizować zabójcze działanie tej trucizny.

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej Akademji Medycznej przedstawili znakomici uczeni francuscy Ch. Achard i L. Binet wyniki swoich badań nad wynalezieniem neutralizatora cjanku potasu. Doświadczenia swoje przeprowadzili uczeni francuscy na... odciętych głowach ryb. Odcięta głowa karpia żyje i oddycha jeszcze przez 27 minut. Odrobina cjanku potasu wystaroza jednak, aby tę głowę zabić już po upływie dwóch minut.

Achard i Binet próbowali zneutralizować działanie trucizny, na odciętej głowie ryby przez związek chemiczny sodu z siarką. I okazało się, że odtrutka ta, dana jednocześnie z cjankiem potasu, neutralizuje całkowicie jego działalność. Mało tego, odcięta głowa ryby żyje wtedy przez 32 minuty, a więc o pięć minut dłużej, niż gdyby jej nie zatruwać cjankiem neutralizowanym później sodą i siarką.

Odtrutka musi być jednak daną jednocześnie z trucizną, bo kiedy cjanek potasu zaczyna działać, nic nie jest w stanie zatrzymać jego niszczycielskiej siły.

W kilku wierszach

Poseł niemiecki w Austrji von Papen otrzymał ponownie 5 miesięczny urlop, który spędzi w swych dobrach na terytorjum SAARY. — Nowy urlop v. Papena wskazuje na to, że sprawa porozumienia między Austrją a Niemcami, co było główną misją tego posła, przestała być aktualna.

Przebywający obecnie w GENEWIE min. Beck dokonał otwarcia wystawy młodych malarzy polskich, przebywających zagranicą, mianowicie pani Cybis-Rudzkiej, O. Jastrzębskiego i J. Tarnowskiego.

Z KŁAJPEDY donoszą: Nieznani sprawcy zdemolowali mogiły poległych za oswobodzenie Kłajpedy, oraz zasmarowali dziegciem herb Litwy. Dyrektorjat kłajpedzki wyznaczył za wykrycie sprawców nagrodę w wysokości 2000 litów.

W KOWNIE otwarta została tam międzynarodowa konferencja kolejowa, na którą przy było 4 delegatów z Polski, 3 ze Związku Sowieckiego, 1 z Łotwy, 5 z Niemiec, 2 z Czechosłowacji i 3 z Litwy.

Prezydent Republiki ESTOŃSKIEJ Paets podpisał dekret o przedłużeniu stanu wyjątkowego do dnia 12 września 1935 r.

Między TALLINEM i Tartu uległ wypadkowi samolot wojskowy, pilotowany przez dowódcę 1 dyw lotniczego płk. Haasa. Wskutek zepsucia się silnika samolot spadł na drzewa. Lotnik złamał rękę i nogę i uległ ciężkim obrażeniom wewnętrznym. Stan jego zdrowia wzbudza poważne obawy. Płk. Haas jest organizatorem wojskowego lotnictwa estońskiego.

W jednej z wiosek w pobliżu PRAGI zmarła w wieku lat 90 słynna rewolucjonistka Katarzyna Breszko-Breszkowska. Breszko-Breszkowska spędziła 43 lat na zesłaniu na Syberji.

Król albański Zogu przybędzie z końcem października do ANKARY i to w czasie kiedy zebrani tam będą ministrowie zagraniczni państw, sygnatarjuszy paktu bałkańskiego. — Czynione będą w Ankarze próby skłonienia króla Zogu do przystąpienia Albanji do paktu bałkańskiego.

Parowiec brytyjski „Bradburn" o pojemności 4700 ton, który dnia 9 opuścił port BALBOA, udając się do Kobe, powrócił do Balboa ponieważ na pokładzie jego wybuchł pożar. Straty są niewielkie.

Na mocy porozumienia pomiędzy władzami JAPOŃSKIEMI A MANDŻURSKIEMI na kolej wschodnio-chińską skierowano liczne, japońskie pociągi pancerne, które mają zapewnić bezpieczeństwo pociągom pasażerskim oraz będą eskortowały pociągi towarowe.

Głośny Levin usiłował popełnić samobójstwo

Znany z przelotu nad Atlantykiem w charakterze pasażera Karol Lewin, usiłował popełnić samobójstwo. Znaleziono go w kuchni mieszkania jednego z jego przyjaciół w Brooklynie U. S. A. przy otwartym przewodzie gazowym bez przytomności. Na stole leżały 3 listy, z których jeden, adresowany do przyjaciela, zaczynał się od słów: „Nie mogę już dłużej żyć" ...Wezwany lekarz przywrócił go do przytomności, poczem Lewina przewieziono do szpitala.

Lotu nad Atlantykiem do Berlina dokonał on z Chamberlinem w czerwcu 1927 r.

Jeszcze dziś

można nabyć żonę za świnię, psa lub bransoletę z muszel

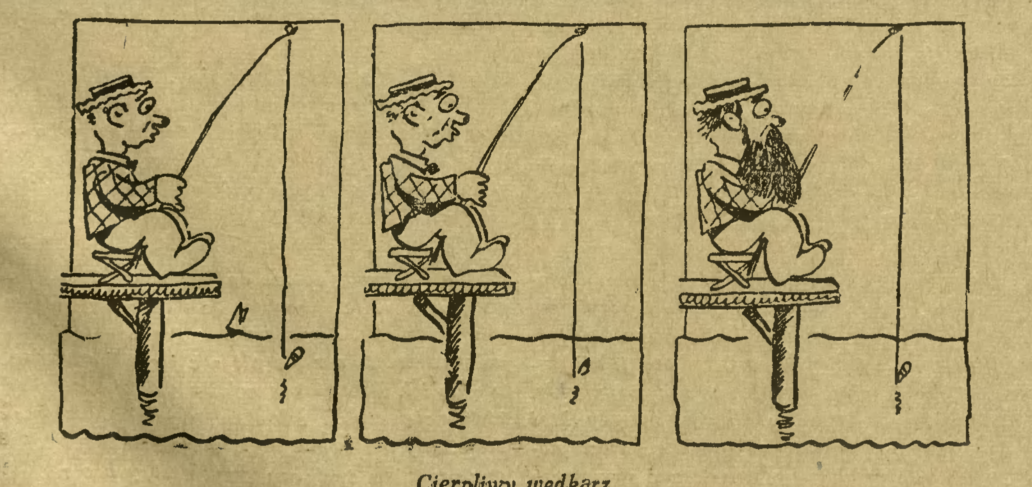
Na Nowej Gwinei panują do dzisiaj dziwaczne obyczaje wśród zamieszkujących wyspę papuasów. Tubylcy stroją się chętnie w różne ozdoby wyrabiane bardzo umiejętnie i gustownie z muszel, włókien, masy perłowej.

Eleganci, zwłaszcza młodzi mężczyźni, uważają za konieczne golić zarost. Nie jest to bagatelka, gdy się niema pod ręką brzytwy lub żyletki. Ale golarze papuascy posługują się innem narzędziem. Pacjent kładzie się nawznak, golarz klęczy przy nim i rozpoczyna się operację: cienką nicią z włókna palmy owija każdy włos brody zosobna i potem wyrywa go od jednego zamachu. Operacja bolesna ale radykalna.

Na Nowej Gwinei panuje wielożeństwo, aczkolwiek kobiet jest tam mniej niż mężczyzn. Chcąc pojąć dziewczynę papuaskę za żonę, kandydat musi złożyć za nią rodzicom okup w postaci świni, psa lub kilku bransolet z muszel.

Nowy gaz wojenny

Na dorocznem zebraniu amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego w Cleveland dr. George Cady z U. S. Rubber Cy zdał sprawozdanie z odkrycia nowego gazu wojennego z rodzaju gazów fosgenowych, który w postaci skoncentrowanej daje się użyć również jako materjał wybuchowy. Gaz ten, piorunująco silny w działaniu na organizm ludzki, składa się z nitrogenu, fluorynu, kwasu węglanego.



Cierpliwy wędkarz

Żegluga i porty

Polskie konsulaty zagraniczne

nawiązują z Gdynią coraz ściślejsze kontakty

(ż) Przed kilku dniami bawił w Gdyni referent handlowy Konsulatu R. P. w Amsterdamie p. S. **Łubieński**, który odbył w Izbie Przemysłowo-Handlowej dłuższą konferencję w sprawach eksportu polskiego do Holandji i Indyj Holenderskich.

W konferencji tej, której przewodniczył Wiceprezes Izby p. **Szczerbo-Rawicz**, wzięli również udział delegaci Państwowego Instytutu Eksportowego, Urzędu Morskiego, jak również przedstawiciele firm zainteresowanych powyższym eksportem. P. Łubieński zaznajomił gdyńskie sfery przemysłowo-handlowe o aktualnej sytuacji, zaznaczając, iż obecnie eksport do Holandji jest bardzo utrudniony, ze względu na politykę reglamentacyjną stosowaną w Holandji i dumping japoński. O wiele lepiej przedstawia się sprawa z eksportem do Indyj, gdzie reglamentacja prawie nie istnieje, z wyjątkiem kilku grup towarów skontyngentowanych, które i tak bezpośrednio Polski nie dotyczą.

Ostatnio uruchomiono w Indjach polską placówkę konsularną, której kierownikiem jest Dr. Przybyłkiewicz, pełniący równocześnie funkcję delegata P. I. E. — W toku dalszych rozmów wywiązała się ożywiona dyskusja nad usprawnieniem komnnikacji, szczególnie jeśli chodzi o bezpośrednie połączenie okrętowe Gdyni z Indjami. Omawiano również konieczność omijania pośredników holenderskich i niemieckich, którzy nieźle zarabiają na naszych transakcjach.

Po zakończeniu obrad p. Łubieński omawiał szczegółowo sprawy eksportu z zainteresowanymi przedstawicielami firm.

Z satysfakcją należy podkreślić, iż w ostatnich czasach coraz częściej daje się zauważyć należyte zainteresowanie i ściślejszy kontakt naszych urzędników konsularnych ze sferami gospodarczemi w Gdyni. Niedawno bawił w Gdyni w podobnych sprawach radca handlowy Poselstwa Polskiego w Bukareszcie p. Vetulani. Konferował również w Gdyni konsul polski z Medjolanu p. Kolankowski, przedstawiciele Ambasady Polskiej w Paryżu i konsulatów w Marsylji i Lille.

Nie ulega wątpliwości, iż bezpośrednie zetknięcie się odnośnych urzędników konsularnych ze sferami portowemi, może wybitnie przyczynić się do ożywienia stosunków handlowych z zagranicą i usunąć wiele bolączek i trudności, które dotychczas hamowały wzajemną współpracę.

Nowa komisja przy Departamencie Morskim

(ż) Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie powołana ma być do życia z polecenia p. Ministra Przemysłu i Handlu, stała komisja opinjodawcza przy Departamencie Morskim. Komisja ta, do której mają również wejść przedstawiciele Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, oraz Izby P. H. w Gdyni, współpracować ma z Departamentem w zakresie polityki morskiej.

Rynek pieniężny Gdyni

w sierpniu r. b.

(ż) W związku z kończącym się sezonem letniskowym oraz martwym sezonem w obrotach handlowych artykułami zamorskiemi, w pierwszej połowie sierpnia na gdyńskim rynku pieniężnym panował pewien zastój. Jedynie regulowanie należności za roboty budowlane i przypadające terminy płatności w rolnictwie powodowały w pewnej mierze zapotrzebowanie gotówki.

Ożywienie na rynku pieniężnym nastąpiło dopiero w końcu miesiąca, kiedy do portu zaczęły nadchodzić większe partje towaru, na które odbiorcy poszukiwali kredytów warrantowych w bankach prywatnych.

Sytuacja banków gdyńskich naogół nie uległa zmianie, jakkolwiek poszczególne banki wykazały dość znaczną niejednolitość wkładów. Naprzykład w Banku Gospodarstwa Krajowego nastąpił dość znaczny odpływ wkładów terminowych, w Banku Zachodnim w walutach obcych, natomiast zarówno w Banku Zachodnim jak i w szczególności w Komunalnej Kasie Oszczędności poważnie wzrosły wkłady w złotych. W końcu miesiąca nastąpiła dość znaczna podaż guldenów gdańskich, spowodowana prawdopodobnie pogłoskami o zamierzonej dewaluacji guldena.

Banki w dalszym ciągu skarżyły się na brak dobrego materjału wekslowego. Kupiectwo, uzyskawszy nieco gotówki w sezonie, wydawało weskli mało i to w terminach nie dłuższych niż trzy miesiące. Wykup weksli odbywał się prawie bez protestów i w pełnej wartości. Jedynie rolnicy stale prolongowali przy nieznacznych wpłatach.

„Kościuszko" w drodze powrotnej do kraju

(ż) Nasz statek transatlantycki „Kościuszko" wypłynął w dniu 6 bm. z Nowego Jorku do Gdyni, wioząc na pokładzie 170 pasażerów, 101 worków poczty i 279 ton towaru.

Przyjazd statku do Gdyni oczekiwany jest w dniu 18 bm.

Uzupełnienie czechosłowacko-polskiej taryfy portowej

(ż) Z dniem 10 bm. uzupełniono czechosłowacko-polską taryfę portową w taki sposób, że czechosłowacko-węgierskie punkty graniczne włączono do taryf artykułowych 40 na owoce, 41 na tłuszcze i oleje, 60 na wełnę i szmaty, 74 na krochmal i klej, 163 na przetwory mięsne, 233 na włókna roślinne, 257 na mąkę mięsną i rybią i 265 na garbniki i wyciągi garbarskie, a czechosłowacko-austrjackie punkty graniczne do taryf artykułowych 40 na owoce, 74 na grochmal i klej, 156 na tkaniny, 163 na przetwory mięsne i 233 na włókna roślinne. Stawki opłat przewozowych „do" względnie „od" tych przejść granicznych będą bezwzględnie konkurencyjnemi w stosunku do stawek innych portów.

Poza tem włączono do taryf artykułowych 41 na tłuszcze i oleje stacje Komarni i Kosice, do taryf artykułowych 60 na wełnę i szmaty Pisek i Strakonice, do taryf artykułowych 74 na krochmal i klej stacje Liben i Tabor, do taryf artykułowych 79 na szmirgiel, korund i karborund stacje Chrastecky Dvur, do taryf artykułowych 102 na drzewo stacje Brezno i Lucatin, tar. art. 104 na żelazo stacje Kraluv Dvur, Stare Kladno i Trnava oraz kilka stacyj do tar. art. 156 na tkaniny oraz 233 na włókna roślinne.

Równocześnie włączone będą do omawianej taryfy: kiełki słodowe, łuski owsiane, nasiona traw, koniczyny, esparsety itp., miąż pomidorowy, klej z kości, szewski i stolarski, tlenek gliny (kalcynowany wodan glinki), wyroby z blachy żelaznej, także cynkowane, rudy chromu, włókno afrykańskie.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— (ż) **Ruch statków w Gdyni.** Statki na wejściu: ss. Chorzów pol. z Rotterdamu 619,4 t. dr. (Z. P. Usco); żm. Nanny, dsk. z Klintholmu — (Wolff Sztyler); ss. Irisen, norw. z Antwerpji 228,8 t. dr. (Ż. P. Usco); ss. Lublin, pol. z Hull via Gdańsk 2 pas. 107,3 t. dr (Polbrit); ss Scotia, dsk. z Kopenhagi — (Polrob); ss. Robur III. pol. z Limhamn — (Polrob); ss. Sonja, dsk. z Hamburga, 301,7 t. dr. (R i B. Warta); ss. Amazone hol., z Amsterdamu 377,8 t. dr. (Reinhold); ms. Flachsee, niem. (Bergenske); ss. Jupiter, niem. (Prowe).

— (ż) Statki na wyjściu: żm. Marne, dsk. do Bagenkop 160 t. w. Alt. (Progress); ss. Victoria, dsk. do Kopenhagi 2960 t. w. (Polrob); ss. Jaederen, norw. do Gdańska; ss. Yeifuku Maru, jap. do Alexandrji 8336 t. w. (Pam Skarb.); ss. Diana, niem. Gdańsk 139 t. dr. (Prowe); ss. Lars, szw. do Norrköping 2800 t. w. (Polrob); ss. Utklippan, szw. do Halmstad 1800 t. w. (Pam).

Na redzie: ss. P. N. Damm Polrob 12. 9. 21,55 ss. Niritos B. i S. 11. 9. 9,00; ss. Varangerfjell 12. 9. 22,30; ss. Cipro Polrob 11. 9. 21,15; ss. Herfinn PAM 13. 9. 0,05; ss. Else Polrob 12. 9. 7,50; ss. Vestanvik PAM 13. 9. 2,15.

Statki oczekiwane: ss. Jonita PAM ok. 19. 9. ss. Dioni PAM ok. 19; ss. Rolf 15. 9.; ss. Maricholm 16. 9.; ss. Brechsee 17. 9.; ss. Iwan 19. 9.; ss. Sylvia 20. 9; ss. Viking 20. 9.; ss. Solstad 25. 9.; ss. Robur IV 15. 9.; ss. Boris PAM ok. 19. 9.; ss. Karen PAM ok. 19. 9.; ms Ernak PAM ok. 20. 9.; ss. Valkyrian PAM ok. 21. 9.; ss. Gautatyr Speed 15. 9.; ss. Skagatind Speer 18. 9.; ss. Mercur Speed 19. 9.; ss. Trio Speed 21. 9.; ss. Ragnar Polrob 14. 9.; ss. Anna Polrob 14. 9.

GDAŃSK

— (ż) **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: polski ss Poznań z Limhamm — Aarchus, szwedzki ss Manfred z Augustenborg — PAM; szwedzki ss Ribersborg — PAM; norweski ss Alaska — PAM; duński ss Inga — Polko; jugosłowiański ss Vidovdan z Rotterdamu — Baltra; niem. ss Hetor — Wolff.

— (ż) **Statki na wejściu.** Weszły do portu gdańskiego. łotewski ss Visturs z Holbeck — Artus, łotewski ss Talvadis z Peter Head z ładunkiem śledzi — Behnke i Sieg, niem. ss Glückauf — Acotra, niem. Geheimrat Königs z Królewca — PAM, duński ss Bothals z Kopenhagi — PAM, duński ss Activ z Kjöge — PAM, francuski ss Norman Vill z Królewca z drobnicą — Worms.

— (ż) **Statki na wyjściu.** Wyszły z portu gdańskiego: niem. ss Phila do Tornea — Lenczat, niem. ss Elbe do Antwerpji z ładunkiem zboża — Bergenske, polski ss Lublin do Hull z drobnicą — PAM, angielski ss Zena do Glaskow z ładunkiem zboża i mąki, szwedzki ss Louis do Aarchus z ładunkiem zboża — Behnke i Sieg, niem. ss Neptun do Hull z drzewem — PAM, niem. ss Albert do Antwerpji z ładunkiem zboża — PAM, szwedzki ss Heros do Götteburg z węglem — Behnke i Sieg, norweski Sande do Kjöge z drzewem, duński Minde 4 do Odensee z ładunkiem zboża — PAM.

— (ż) **Obrót portu gdańskiego.** Eksportowano przez port gdański w dniu wczorajszym: 10.584 ton węgla, 4926 ton zboża, 2966 ton drzewa, 40 ton żelaza, 30 ton nafty, 1501 ton drobnicy. Importowano 723 ton rudy, 20 ton ryżu i 170 ton drobnicy.

JÓZEF KOŻUCHOWSKI
Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Warszawa.

Polska na tle kryzysu światowego

Co to jest kryzys gospodarczy?

Świat neutralny, kolonje angielskie, Stany Zjedn. Ameryki nietylko handlowały w czasie wojny, ale przedewszystkiem zastąpiły walczącą Europę w produkcji tego wszystkiego, co było potrzebne dla wojny, dla wyżywienia walczących wojsk, dla przemysłu wojennego tych państw, których przemysł okazał się niewystarczający dla potrzeb wojny, wreszcie dla pokojowych potrzeb ludności.

Brak było zboża — a więc powiększono powierzchnię pod zasiew pszenicy, wybudowano fabryki nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, zwiększono wydajność ziemi z hektara.

Brak było ropy dla statków wojennych, a więc zwiększono wydajność, wiercono nowe szyby, szukano nowych źródeł.

Brak było mięsa — pomnożono hodowlę, wybudowano chłodnie, przygotowano chłodnicze urządzenia w wagonach i na statkach.

Potrzeba było żelaza — powstały nowe huty, nowe piece martenowskie, nowe walcownie.

Fabryki samochodów powiększyły swe urządzenia, warsztaty, ulepszyły organizację pracy, udoskonaliły systemy.

Nie starczyło w końcu ludzi dla fabryk, tętniących życiem — zaapelowano więc do laboratorjów, do wynalazców, do uczonych. Doprowadzono do doskonałości organizację pracy. Wynalazki, na które przedtem patrzano, czasami, jak na eksperymenty, które niewiadomo czy się opłacą, a które napewno będą coś kosztowały, w czasie wojny stały się częścią wojennego aparatu, za który wojna i organizacja wojny płaci. I wynalazki w wielu dziedzinach spełniły swoją rolę, przyczyniając się do zwiększenia produkcji i do przyśpieszenia produkcji i transportu.

SYTUACJA POWOJENNA.

Czyż po wojnie, gdy wojska zostały zdemobilizowane i powróciły do domów, można było oczekiwać, że kanadyjski farmer lub argentyński producent zboża — dobrowolnie zaniecha tej części produkcji, którą uruchomił w czasie wojny? Albo czy można było oczekiwać, że chłop polski, zwolniony z wojska, dla dobra świata, zrezygnuje z podjęcia uprawy?

Przecież Polska z powodu zniszczeń wojennych, z powodu gospodarki okupantów, z powodu braku bydła, koni i zboża na zasiew miała 4 miljony hektarów leżącej odłogiem ziemi!

Więc musimy to uświadomić sobie, że ci, którzy nie wojowali — nie zmniejszyli swojej uprawy, a ci którzy wojowali — wrócili do swoich zagród i ziemi, że jedni i drudzy chcieli się utrzymać przy swoich warsztatach i utrzymać możność sprzedaży płodów swojej pracy, aby mieć możność płacenia swych zobowiązań i kupowania towarów potrzebnych dla ich egzystencji.

Podobnie działo się ze środkami przewozowemi i produkcją kopalnianą oraz fabryczną.

Ujawnienie zwiększonej produkcji nie mogło nastąpić nazajutrz po zawieszeniu broni dla wielu względów: wojna wygasała powoli, demobilizacja zależna była od rozwoju stosunków pokojowych, odbudowa zniszczonego życia gospodarczego postępowała w poszczególnych krajach zależnie od wielkości tych zniszczeń i posiadanych środków. Obok tych wojennych przyczyn istniał cały szereg innych objawów gospodarczych, będących wynikiem powojennego rozwoju stosunków.

Wielka wojna wywarła zbyt wielki wpływ na dzieje umysłowości świata, aby już dzisiaj można dać jasny, objektywny obraz naszej powojennej rzeczywistości. My widzimy to, co nas otacza, jeszcze zablisko. Dlatego tylko z ostrożnością musimy szukać dystansu dla oceny naszych czasów.

Na pierwszem miejscu pod względem powszechności i czasu należy podkreślić pojawienie się tendencyj konkurencyjnych — utrzymania rynku zdobytego w czasie wojny, już nie w drodze monopolu faktycznego, lecz zapomocą organizacji handlowej, konkurencji i aparatu finansowego, przy pomocy organizacji pracy i tanich surowców. Walka o tanie surowce była przewodnią ideą polityki gospodarczej w XIX wieku. Organizacja pracy stała się zasadniczym postulatem, w miarę rozwoju systemu podatkowego, ubezpieczeń społecznych i skutkiem wzrostu płac w czasie wojny, inflacji i drożyzny w państwach, zwłaszcza anglosaskich.

Następne miejsce zajmuje rozbudzona wrażliwość w państwach i w dominjach na zależność od produkcji i organizacji handlowej państw europejskich. Szereg państw azjatyckich i innych stara się o rozbudowę swego przemysłu w imię niezależności handlowej i płatniczej.

Równolegle należy postawić plany kolejne uprzemysłowienia i elektryfikacji Rosji sowieckiej, oraz utworzenia z niej samowystarczalnego ośrodka gospodarczego, oraz niezależnego od dostawy i obrotu z państwami, opartemi na prywatnej własności, co nie jest w sprzeczności z eksportem towarów sowieckich na kompensatę za import maszyn i urządzeń, realizujących program industrjalizacyjny.

Na trzeciem miejscu rozwijają się gospodarcze ru-

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

ODROCZENIE TERMINU TARGÓW CHMIELARSKICH W LUBLINIE.

Komitet targów chmielarskich w Lublinie postanowił odroczyć termin otwarcia targów na dzień 21 bm.

Na decyzję komitetu wpłynęły tegoroczne spóźnione zbiory chmielu, które spowodowały, że plantatorzy nie są narazie przygotowani do wysłania chmielu na targi.

POLSKO - AUSTRJACKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

Jak słychać w bież. miesiącu podjęte będą rokowania polsko - austrjackie, celem uregulowania zagadnień związanych z polsko-austrjackim traktatem handlowym. Sprawa kontyngentu nierogacizny uregulowana będzie łącznie z innemi sprawami.

Zagraniczne

REKORDOWE ZYSKI KARTELU NIKLOWEGO.

Międzynarodowy kartel niklowy (International Nickel Corp. of Canada), który koncentruje 5/5 całej światowej produkcji niklu, wykazuje za pierwsze półrocze rb. rekordowe zyski. Podczas gdy w pierwszem półroczu 1933 r. czysty zysk kartelu wynosił tylko 1,86 miljonów dolarów, to wzrósł on w odpowiednim okresie r. b. do 10,01 milj. Tłumaczy się to głównie wzmożonym eksportem, który wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim przeszło dwukrotnie.

Z ANGIELSKIEGO RYNKU JAJCZARSKIEGO.

W ciągu pierwszego tygodnia września nastąpiła na angielskim rynku jajczarskim pewna stabilizacja cen, z tem jednak, że towar duński i holenderski uzyskał ceny podwyższone. Za towar polski pełną cenę płacono jedynie za jaja ze świeżych transportów, natomiast towar pozostający na składach z tygodnia poprzedniego, sprzedawany był z ustępstwem do 6 pensów.

MNIEJSZE O 30 PROC. ZBIORY ZBÓŻ W CZECHOSŁOWACJI.

Pismo „Venkov" (Praga), podaje, że zbiór zbóż w Czechosłowacji będzie w r. b. o 30 procent niższy niż w r. ub. Przewidywana wysokość zbiorów wyniesie 472 tys. wagonów wobec 694 tys. w 1933 r. Zbiór kukurydzy spodziewany jest w ilości 10.000 wagonów.

NOWE BANKNOTY WĘGIERSKIE.

Węgierski Bank Narodowy wypuścił z dn. 10 bm. nowe banknoty po 50 pengö z wizerunkiem sławnego poety Aleksandra Petöfi. Stare banknoty po 50 pengö są już wycofane z obiegu i tracą swoją wartość środka płatniczego z dniem 31 marca 1935 r.

ZŁAGODZENIE OGRANICZEŃ DEWIZOWYCH W BRAZYLJI.

W Brazylji zniesiono obowiązek zgłaszania walut z eksportu z wyjątkiem kawy, która podlega zobowiązaniom oddawania walut zagranicznych w wysokości 155 fr. od worka kawy. Reszta dewiz z eksportu kawy wchodzi na wolny rynek. Importerzy uzyskują dewizy po kursie oficjalnym tylko w 60 proc. zapotrzebowania, pozostałe zaś 40 proc. muszą pokrywać drogą zakupu dewiz na wolnym rynku w terminie płatności.

Likwidacja Pomorskiego Stowarzyszenia Roln.-Handlowego w Toruniu

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że zasłużona na Pomorzu Spółdzielnia „Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Toruniu", zmuszona była pod naporem kryzysu przejść w stan likwidacji.

Ostatnio odbyły się w Toruniu dwa Walne Zgromadzenia, przy udziale około stu członków, na których powzięto przewidziane ustawą uchwały likwidacyjne, dokonano wyborów likwidatorów i udzielono absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi i Radzie Nadzorczej

W sferach rolniczych toczą się obecnie pertraktacje w sprawie powołania do życia nowej organizacji rolniczo-handlowej, której potrzeba daje się na tutejszym rynku coraz bardziej odczuwać.

Spadek spożycia

tytoniu, spirytusu, cukru i soli

Jednym z najpoważniejszych czynników, pogłębiających obecne przesilenie gospodarcze, jest niewątpliwie spadek konsumcji, który stwierdzić można we wszystkich dziedzinach. Wiele się mówi wprawdzie i o nadprodukcji. Gdyby się jednak udało podnieść spożycie do poziomu przedkryzysowego, rychło okazałoby się, że wielu artykułów zwłaszcza szerokiego zapotrzebowania zabrakłoby niezawodnie. Gdyby przełamanie kryzysu zależało tylko od samej wytwórczości, to wystarczyłoby tylko niezwiększanie jej, a wzrastająca ludność niezawodnie zdołałaby skonsumować powstałe skutkiem nadprodukcji rzekomej czy istotnej — zapasy. Tymczasem produkcja spada, a pomimo to producent narzeka na brak zbytu. Jasną jest rzeczą, że należy brać pod uwagę również konsumcję.

Przechodząc do spożycia poszczególnych artykułów, stwierdzimy (na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego), że spożycie na jednego mieszkańca u nas w ciągu trzech ostatnich lat t y t o n i u zmniejszyło się o 28.2 proc. Spożycie *spirytusu* na mieszkańca zmniejszyło się w ciągu tego czasu o 11.6 proc. Spożycie *cukru* spadło o 14.8 proc. Spożycie *soli* o 14.5 proc

Najmniejszy spadek spożycia powyższych artykułów zanotowano w województwach zachodnich, które są największym konsumentem tych artykułów, a największy w województwach wschodnich.

Oczekiwana zwyżka cen miodu

z powodu małych zbiorów

Jak wynika z danych, zebranych przez organizacje pszczelarskie, tegoroczny plon miodu zapowiada się dużo mniejszy niż w roku ubiegłym, który również nie był zbyt pomyślny dla pasieczników. Przeciętny zbiór z ula wynosi w tym roku zaledwie około 5 klg., podczas gdy jeszcze w r. 1932 otrzymywano przeciętnie 20 klg.

W związku z niepomyślnemi dla pasiek warunkami atmosferycznemi, zmniejszyła się również ilość uli. W roku 1932 obliczano ogólną ilość uli w Polsce na około 1.200.000, w roku bieżącym zaś rzeczoznawcy szacują tę ilość na poniżej miljona uli.

Wynikiem małych zbiorów tegorocznych będzie zapewne zwyżka cen miodu i wosku. Narazie ceny w hurcie przy większych ilościach wynoszą około 200 złotych za 100 klg. miodu ciemnego i od 250 do 275 zł. za 100 klg. miodu jasnego oraz od 360 do 400 zł. za 100 klg. wosku.

Stosunkowo niewielkie ilości miodu, jakie zebrali w tym roku pasiecznicy wystarczą na potrzeby rynku wewnętrznego, eksport jednak nie jest już przewidywany. W roku 1932, przy wyjątkowo dobrym zbiorze, eksport odbywał się do Niemiec oraz do Ameryki, a jeszcze w roku ubiegłym do Gdańska.

Jak Włochy zareagowały

na wypowiedzenie przez Rzeszę układu rozrachunkowego?

Układ rozrachunkowy włosko-niemiecki z roku 1932 został wypowiedziany przez Niemców, wobec czego wygasa z dniem 15 października r. b. Chociaż toczą się rokowania, mające na celu znalezienie sposobu rozwiązania sprawy rozrachunków, rząd włoski zareagował natychmiast na wypowiedzenie przez Niemców wspomnianej umowy.

Mianowicie w dniu 3 bm. ukazał się dekret, zabraniający dokonywania jakichkolwiek wypłat pośrednich lub bezpośrednich z tytułu należności za importowane towary niemieckie w sposób nieprzewidziany dekretem. Osoby, które mają dokonać zapłaty za towary importowane z Niemiec, winny, w myśl dekretu, dokonywać wypłat w markach niemieckich, które jedynie nabywać można w Instytucie Narodowym do Obrotów z Zagranicą, wpłacając równowartość w lirach włoskich do Banku Włoskiego.

Zebrane w ten sposób fundusze będą zużyte na zaspokojenie pretensji włoskich eksporterów, które nie mogą być załatwione wobec nieprzydzielania przez banki niemieckie dewiz.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 13 września 1934 r.

Żyto 345 ton od 17,60—17,50—17,75; żyto do 17,80; pszenica 15 ton 19—18,50—19; jęczmień: brow. 21,50—22; jednolity 19—19,50; zbierowy 18,50—19; owies: 35 ton 18,10—17,75—18,10; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50 do 25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23,50—24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; poślednia pon. 70% 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 34—36; gat. IB 0—45% wł. w. 30,50—31,50; gat. IC 0—55% wł. w. 29,50—30,50; gat. ID 0—60% wł. w. 28,50—29,50; gat. IE 0—65% wł. w. 27,50—28,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 25,50—27; gat. IIB 20—65% wł. w. 25—26,50; gat. IID 45—65% wł. w. 24,50—25; gat. IIF 55—65% wł. w. 20—20,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 18—19; gat. IIIB 70—75% wł. w. 15,50—16; razowa 0—95% wł. w. 21—22; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,75; pszenne miałkie stand. 1,75—12,25; pszenne średnie stand. 11,75—12,25; pszenne grube 12—12,50; jęczmienne 14,25 do 15; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak: niebieski 44—48; gorczyca 50—53; siemię lniane 43,50—46; groch: Wiktorja 43—48; Folgera 31—34; ziemniaki jadalne 4—4,50; makuch: lniany 19,50 do 20,50; rzepakowy 15,50—16; słonecznikowy 20—21; kokosowy 17—18; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8,75—9,25; śrut soja 21,75—22,25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 13 września 1934 r.

Żyto: I. stand. 17—17,50; II. stand. 16,50—17; pszenica: zbierana 17—20; owies: jednolity 15,25—16; zbierany 14,50—15; jęczmień: na kaszę 17—18; brow. 20,50—22; groch: polny jednolity 30—32; Victoria 47—50; wyka 23—24; peluszka 23—24; mąka pszenna: I gat. 65% 28—36; II gat. 20% 23—28; III poślednia 16—18; mąka żytnia: pytl. 25—26; mak niebieski 46—50.

Usposobienie: stałe.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY

Gdańsk, 14. 9. Popyt na jęczmień w dalszym ciągu słaby, ceny bez zmian. Żyto nabywały jedynie Państwowe Zakłady Zbożowe, po cenach wczorajszych. Pszenica bez transakcji.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 13 września 1934 r.

Belgja 124.19, 124.50, 123.88; Berlin 210.50, 211.50, 209.50; Gdańsk 172.95, 173.38, 172.52; Holandja 358.25, 359,15, 357.35; Londyn 26.13—26.14, 26.27, 26.01; Nowy Jork 5.27¾, 5.24¾, 5.18¾; Nowy Jork telegr. 5.22¼, 5.25¼, 5.19¼; Paryż 34.86½, 34.95, 34.78; Praga 21.99, 22.04, 21.94; Sztokholm 134.90, 135.60, 134.20; Szwajcarja 172.58, 173.01, 172.15; Włochy 45.39, 45.51 45.27.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

4% poż. inwest. 117¾; 5% poż. konwersyjna 65,75—65,85; 5% poż. kolejowa 60; 6% poż dolarowa 70¼; 4% poż. premj. dol. 52,80; 7% poż. stabiliz. 72,25—71,75—71,88 (74 setki); 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 75¾; 8% l. z. ziemskie dol. 48; 4% l. z. ziemskie 45½; 4½% l. z. ziemskie 52½—52¾; 5% l. z. m. Warszawy z 1933 61—61¼—60¾; 5% l. z. Częstochowy z 1933 r 53¼; 8% l. z. Piotrkowa 55½; 10% l. z. Siedlec z 1933 r. 42; 6% obl. Warszawy z 1926 r. VIII i IX em. 58½.

Tendencja dla pożyczek: przeważnie słabsza; dla listów: niejednolita

AKCJE

Bank Polski 91¾; Warsz. T. Fabr. Cukru 23½; Lilpop 10,15.

Tendencja: mocniejsza.

---

chy emancypacyjne w poszczególnych państwach, które nie są wspólne z autarkją narodową, nie dążą do zamknięcia się w swoich granicach. Do takich objawów emancypacyjnych należy zaliczać rozbudowę materjalną aparatu transportowego, przemysłu wojennego, zwalczanie emigracji przy pomocy robót publicznych, meljoracyjnych i parcelacyjnych, zwalczanie nieużytków i t. p. wreszcie dążenia do zwiększenia zasięgu terytorjalnego własnej polityki gospodarczej.

Na czwartem miejscu należy wymienić rozwój prawodawstwa społecznego, w szeregu dziedzin — czasu pracy, umów zbiorowych o pracę, ubezpieczeń społecznych, ochrony młodocianych, ochrony pracy kobiet i t. p. Wojna, kosztująca ludzkość miljony istnień ludzkich, przyspieszyła realizację postulatów w tej dziedzinie, rozwijanych i formowanych w ciągu ubiegłego wieku i przed wojną. W związku ze zniszczeniami wojennemi pojawia się program budownictwa mieszkaniowego na wielką skalę, organizowany w szeregu państw przez gminy i budżety państwowe, ubezpieczalnie od chorób.

POWOJENNE IDEJĘ GOSPODARCZE.

Streszczając się, powyższe — prądy polityczne, rządzące światem powojennym, reprezentowały ze stanowiska gospodarczego następujące ideje:

a) utrzymanie stanu posiadania, zdobytego na rynkach świata w czasie wojny, przy zachowaniu poziomu płac i kosztów życia, przy pomocy organizacji pracy, odgrodzenia się taryfą celną od importu zagranicznego, polityki finansowania krajów surowcowych i zwalczania obcej emigracji;

b) uniezależnienia się od produkcji państw przemysłowych, w państwach nowych, w kolonjach i w dominjach, jak również w państwach azjatyckich dla ochrony bilansu płatniczego (z powodu braku walut) oraz dla realizacji autarkji gospodarczej.

Uniezależnienie się państwa sowieckiego pod względem przemysłowym od świata kapitalistycznego;

c) emancypacja aparatu handlowego od aparatu istniejącego w innych państwach, ze względów wojskowych i handlowych oraz walka z emigracją własną (Włochy, Gdynia!);

d) rozwój prawodawstwa i budownictwa społecznego.

Powyżej wyliczone cztery kierunki dążeń powojennych spowodowały, obok odbudowy zniszczeń wojennych, wielki ruch inwestycyjny i budowlany, który przesłonił normalny rozwój stosunków gospodarczych, stwarzając szereg lokalnych konjunktur i wpływając na ukształtowanie się stosunków gospodarczych przed końcem 1929 r.

REORGANIZACJA HANDLOWA ŚWIATA.

W imię powyższych czterech grup programowych, należy wymienić następujące większe programy budowlane, inwestycyjne, z dziedziny organizacji przemysłu i transportu, poza naturalnym procesem produkcji i potrzeb konsumenta i poza odbudową terenów zniszczonych przez wojnę:

Jak już wspomniałem, walka o tanie surowce dla potrzeb najbardziej uprzywilejowanych prowadziła do organizowania finansowego i handlowego krajów surowcowych, nie wchodząc w to, czy są to państwa niezależne, czy tereny kolonjalne lub mandatowe. Do aktywizacji eksploatacji potrzebne są środki transportowe, w pierwszym rzędzie koleje. **Począwszy od 1922 r. zbudowano na świecie 63.000 klm. kolei żelaznych, w tem połowa wąskotorowych.** Z liczby tej przypada na Afrykę 12.000 klm., na Amerykę Połudn. — 8.000 klm., na Azję bez Rosji — 19.000 klm., na Australję i wyspy tego kontynentu 5.000 klm. na Rosję Sowiecką — 8.000 klm., na Europę bez Rosji — 10.000 klm., na Stany Zjednoczone 1.000 klm.

Od 1920 r. do 1930 wybudowano przeszło 34.000 statków morskich powyżej 100 ton pojemności, rekompensując z nadwyżką straty z powodu wojny.

W roku 1920 było uruchomionych wrzecion 154 miljony w przemyśle bawełnianym. **W roku 1929 — 164 miljony!** Na 10 miljonów wrzecion, które przybyły, przypada: na Brazylję — miljon sto tysięcy wrzecion, na Chiny — miljon dziewięćset tysięcy, na Indje brytyjskie 2 miljony, na Japonję trzy miljony sześćset tysięcy, razem przeszło osiem miljonów wrzecion, reszta, t. j. dwa miljony na kraje europejskie.

Zdolność produkcyjna **światowego przemysłu barwnikowego** wynosiła w 1924 r. — 285 tys. ton, gdy faktyczna produkcja w tym roku wyniosła 158 tys. ton, t. j. 56%. Wyzyskanie zdolności produkcyjnej w 56% pochodzi z rozbudowy powojennej tego przemysłu z powodu ujawnionej zależności poszczególnych państw od głównego producenta przedwojennego — Niemiec. Na 157 tys. ton wyprodukowanych barwników w 1913 r. — 82% było wyprodukowanych w Niemczech. W r. 1924 — Niemcy potrafiły ulokować na rynkach 72 tys. t. (t. j. 45% swoich możliwości produkcyjnych).

Ruch budowlany po wojnie objął wszystkie niemal państwa. Był on wywołany wielkiemi zniszczeniami w czasie wojny, chęcią zatrudnienia bezrobotnych, programowym planem budowy małych mieszkań, rozbudową miast-ogrodów i t. p. —

W dziedzinie rozbudowy aparatu handlu morskiego — po wojnie wielkie budowle morskich portów przeprowadziły Niemcy, Włochy, Anglja, Polska i Francja w Północnej Afryce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzień w Bydgoszczy

sobota 15 września

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek: Podwyższ. Krzyża św. — Sobota: N.M.P. Bol. Nik

— **Dyżury nocne aptek pełnią:** od dnia 10 do 16. 9. br. Apteka Centralna ul. Gdańska 27, tel. 994, i Apteka pod Lwem, Okole, ul. Grunwaldzka 37, tel. 191.

Z TEATRU MIEJSKIEGO".

„Mazepa". Dziś w piątek ostatnie przedstawienie wieczorowe arcydzieła J. Słowackiego „Mazepa". Na czele doskonale zgranego zespołu Dyr. Stoma w kapitalnej kreacji Wojewody. Sztuka graną jest bez suflera. Piątkowe przedstawienie zaszczycą swoją obecnością Naczelnik Wydziału Departamentu Kultury i Sztuki przy Ministerstwie WR. i OP. pp. Dr. Zawistowski oraz Radca Wóycicki.

„Pieniądz, to nie wszystko". W sobotę dnia 15 bm. ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie doskonały faktomontaż w 19 obrazach „Pieniądz to nie wszystko". Sztuka ta, która w tryumfalnym pochodzie obiegła największe sceny Europy porywa widza świetną obserwacją i trafnem ujęciem prawdy dzisiejszego życia. Na scenie przesuwa się jakby filmowa taśma ukazująca nam szereg scen, fragmentów życia ludzi pewnej kamienicy i ich perytetje. Reżyseruje dyr. Stoma, grają najlepsze siły, nowa oprawa art. dek. p. J. Hawryłkiewicza.

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Nocny lot".
KRISTAL — „F. P. 1 nie odpowiada".
APOLLO — „Tunel".
MARYSIEŃKA — „Parada rezerwistów".
REWJA — „Żółty detektyw".
BAŁTYK — „Wszystko dla dziewczynki".

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzytowy), 23.16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15.36, 17.17, 20.03, 20.10

Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.

Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).

Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46

Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50

Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.

Wągrówiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Restauracje i Kawiarnie

NA CHALLENGE

Do Warszawy jadą wszyscy w dniu 16-go września, odjazd pociągu 16. 9. o godz. 1,05, powrót 17. 9. o godz. 3,45. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w „Orbisie" w cenie zł 14,90. W tem przejazd w obie strony, wstęp na lotnisko i program.

Ruch towarzystw

— **Koło Rodzicielskie Szk. Powszech. im. A. Mickiewicza.** Walne zebranie dn. 14 bm. o godzinie 18 w auli szkolnej. O liczny udział prosi Zarząd.

— **BBWR. — Zw. właśc. małych nieruchomości.** Zebranie koła Jachcice dnia 16 bm. o godz. 16 w sali p. Orczykowskiego. Koła Wilczak dn. 15 bm. o godz. 19 w sali p. Wrzylińskiego (ul. Nakielska 2).

W poniedziałek dn. 17 bm. o godz. 18 odbędzie się w szkole im. Św. Jana „B" (dawniej żeńskiej) walne zebranie Delegatów Koła Rodzicielskiego, na które licznie członków zaprasza Zarząd.

Z miasta

— **Dzisiaj w piątek** o godz. 17 witamy przy Gazowni Miejskiej oraz wzdłuż ul. Jagiellońskiej powracające wojsko.

— **Pierwszy jesienny dancing Polskiego Białego Krzyża** odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 17 w sali malinowej „Pod Orłem".

— **Wyścig kolarski BTC.** W niedzielę dnia 23 września br. urządza Bydgoskie Tow. Cyklistów doroczny wyścig kolarski o puhar jubileuszowy, na przestrzeni 100 km. Wyścig ten zgromadzi elitę kolarzy z Poznania, Grudziądza, Gniezna, Inowrocławia i Bydgoszczy.

Zbiórka zawodników o godz. 12 w „Harmonji" przy ul. Marcinkowskiego a start punktualnie o godz. 13 przy Szosie Szubińskiej (koszary 16 p. ul.), gdzie będzie również meta.

Wobec dobrej formy kolarzy bydgoskich jak: Więcka, Kiedrowskiego, Rittera i Grochowskiego go wyścig zapowiada się bardzo interesująco.

— **Tłumy publiczności w cyrku Staniewskich.** Cyrk Staniewskich grzmi codziennie od oklasków. Tłumy publiczności odwiedzające wspaniały pełen atrakcyj program cyrku Staniewskich dzięki zamieszczanym w naszem piśmie kuponom ulgowym z niekłamanym entuzjazmem przyjmują każdą produkcję fenomenalnych wykonawców. Kupony nasze cieszą się olbrzymiem powodzeniem i nic dziwnego, albowiem każdy czytelnik przedstawiwszy kupon w kasie cyrku otrzymuje 50 proc. zniżki na wszystkie miejsca. Radzimy zatem wszystkim, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas nie byli świadkami imponującego widowiska cyrku Staniewskich, ażeby jeszcze dzisiaj zaopatrzyli się w kupony ulgowe i tłumnie pośpieszyli do cyrku a nigdy tego nie pożałują. Cyrk Staniewskich pozostaje w Bydgoszczy ostatnie dni.

— **Zawody „Szukamy olimpijczyków"** w ciężkiej atletyce zapowiadają się już dziś jako atrakcyjne i będą emocjonujące ze względu na wyrównaną klasę startujących zawodników, którzy toczyć będą bój o każdy punkt, by uzyskać nagrodę Państw. Urz. Olimpijskiego. Przez niskie wstępne jakie pobierać będzie się, należy liczyć na olbrzymią frekwencję. Początek tych ciekawych zawodów nastąpi w niedzielę dnia 16 bm. w sali Resursy Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej punktualnie o godz. 18-tej.

— **Kursy mistrzowskie:** Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Poznaniu urządzi i w b. r. pod protektoratem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu Kursy Mistrzowskie przygotowujące czeladników i pomocników wszelkich zawodów do egzaminu mistrzowskiego z zakresu przedmiotów ogólnokształcących jak: rachunkowości kupieckiej, korespondencji zawodowej, ubezpieczeń społecznych, podatku odwołań, ustawy spółdzielczej i socjalnej, prawa przemysłowego, ustroju Państwa, księgowości rzemieślniczej uproszczonej i kalkulacji przygotowawczej razem 85 godzin nauki.

Bliższych informacyj udziela p. Mrugalski, prezes Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła, w godz. od 8—15 w biurze Sekretarjatu Zjednoczenia w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 10, I p.

— **Czyje rzeczy?** W Zarządzie Miejskim Oddz. Porządku Publicznego złożono następujące znalezione przedmioty: pormonetkę z zawartością, sieć do łowienia ryb, książeczkę wojskową na nazwisko Romana Śmigockiego, książeczkę oszczędnościową PKO na nazwisko Wojciecha Dolewskiego, oraz klucze. — Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie ul. Grodzka 25, pokój 19.

Ofiary na powodzian

W dalszym ciągu na rzecz powodzian wpłacili w Administracji „Dnia" zebrane z przedstawienia na imieninach Hani Szlenkówny 2,75 zł., Wojnowski 2 zł., członkowie I Koła BBWR — p. dr. Nieduszyński (II-ga rata) 50 zł., p. K. Morgenstern 2 zł. i p. dr. E. Grajewski 2 zł.

Ogółem zebraliśmy dotychczas 5884 zł. i 79 groszy.

Nagła śmierć emeryta

Wczoraj zasłabł nagle urzędnik emerytowany Roman Vetulani (ul. Dworcowa 53). Przybyły na miejsce wypadku lekarz p. dr. Wiecki stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki śp. Vetulani'ego odwieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

16 pułk ułanów powrócił wczoraj z manewrów

Wczoraj w czwartek około godziny 1 w południe ludność Bydgoszczy witała powracający z manewrów 16 pułk ul. Na szosie podmiejskiej witali pułk pp. starosta dr. Stefanicki, kierownik Miejskiego Komitetu WF. Matuszewski i Zarząd Polskiego Białego Krzyża z pp.: Stabrowską, Meyerową, Raczkowską, Jadwigą Kossecką, Emilją Szlachtowską i dr. Nieduszyńskim na czele. D-cy pułku p. ppłk. Heldut-Tarnasiewiczowi oraz oficerom wręczono kwiaty. Przy szpitalu garnizonowym zebrały się Panie z P. B. K. oraz dziatwa szkolna, obsypując ułanów żywemi kwiatami.

Ulice, któremi przejeżdżali ułani, zaległy tłumy publiczności. W dniu dzisiejszym witać będziemy powracającą z ćwiczeń 15 dywizję. Powitanie o godz. 17-ej przy Rzeźni Miejskiej.

Bądźmy przygotowani

Organizacja Komitetów Domowych O. P. L. Gaz.

Zorganizowaniem Komitetów Domowych obrony przeciwlotniczo-gazowej winni się zająć mieszkańcy domów, z pośród których właściciel dokonuje wyboru kandydata na komendanta opl. gaz. domu i zgłasza jego nazwisko do Zarządu Miejskiego — Referat O. P. L. Gaz., ulica Grodzka 25. Komendantem może zostać sam właściciel lub administrator domu.

Wybrany komendant opl. domu tworzy Komitet Domowy, dobierając odpowiednich ludzi z pośród lokatorów w ilości do 3-ch osób, przyczem właściciel lub administrator domu wchodzi automatycznie w skład „Komitetu". Ze względu na odpowiedzialne stanowisko komendanta opl. biernej domu, musi on być zatwierdzony przez władze administracji ogólnej. Zadaniem Komitetu Domowego jest czynna współpraca wyrażająca się w pomocy w przeprowadzeniu planu obrony domu, opracowanego i realizowanego przez komendanta opl. biernej domu.

Jednym z najważniejszych obowiązków komendanta o. p. l. biernej domu będzie opracowanie szczegółowego planu obrony domu. Celem zdobycia koniecznych wiadomości dla opracowania o. p. l. biernej domu musi komendant ukończyć odpowiedni kurs.

Kursy te organizuje Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P., który zajmuje się szkoleniem ludności cywilnej w sposobach i środkach obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Najbliższy kurs opl. gaz. zostanie rozpoczęty 17 września br. Zajęcia odbywać się będą w godzinach wieczorowych.

Ponieważ kwestja organizacji opl. biernej domu jest sprawą wszystkich lokatorów, a zatem wszyscy winni okazać dużo dobrej woli. Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P. poruszając zagadnienie obrony domów mieszkalnych, wzywa właścicieli i administratorów domów do dołożenia starań, aby ich domy posiadały własne „Komitety O. P. L. Gaz." O założeniu Komitetu Domowego należy przesłać zawiadomienie wprost do Referatu O. P. L. Gaz., ul. Grodzka 25, tel. 600-605, gdzie również można otrzymać wszelkie informacje.

Chciał zarobić na własnej narzeczonej

Zamiast pieniędzy ma teraz więzienie

Niezbyt ładnie postąpił **Stanisław Janicki,** zam. w Strzelnie pod Bydgoszczą w stosunku do swej narzeczonej **Juljanny Kruczkowskiej.**

Kruczkowska poprosiła Janickiego, aby załatwił jej kilka spraw u adwokata Fr. Dzika. Janicki sprawy załatwił i zapłacił w kancelarji adwokackiej 1,68 zł. na co otrzymał kwit. Powracając z miasta, Janicki postanowił na interesie tym zarobić i w tym też celu **przerobił kwit na 168 zł.** Kruczkowskiej wydała się odrazu sprawa niejasna i po kilku też dniach poszła do kancelarji adwokata, gdzie stwierdziła, w jak podły sposób chciał ją oszukać narzeczony.

Wczoraj Stanisław Janicki stanął przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, który skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Strajk w porcie gdyńskim się nie udał

Kompromitacja tow. Jaworskiego, któremu nie dane było stać się bohaterem

Strajk w porcie gdyńskim nie udał się.

Dziś z całą objektywnością stwierdzić to już można i należy.

Strajk trwa wprawdzie w dalszym ciągu, ale firmy portowe pracują i choć stan robotników, zastępujących strajkujących jest mniejszy od zwykłego stanu i **firmy ponoszą duże straty wskutek braku fachowego personelu, przeładunek się odbywa normalnie.**

Od chwili, kiedy robotnicy zrzeszeni w ZZZ. i Polskiem Zjednoczeniu Robotniczem zdecydowanie wypowiedzieli się przeciw strajkowi i podjęli pracę w warsztatach, opuszczonych przez transportowców, jasne się stało, że plan wywrotowców się nie udał.

ZZZ. stanął na stanowisku, że o ile istnieje rozbieżność zdań między ministerstwem i robotnikami, wyrównać winno je porozumienie, a więc delegacja z odpowiednim memorjałem, a nie **strajk będący niedopuszczalną metodą zwalczania rozporządzeń ministerstwa.**

STRAJK ŁATWIEJ WYWOŁAĆ, NIŻ POPROWADZIĆ.

Brak podłoża ekonomicznego utrudniał argumenty agitatorów. Jednakże sekretarz Związku Transportowców Jaworski wywołać potrafił odpowiednie wrażenie rzekomego zawieszenia „paragrafu 10", określającego kolejność zatrudniania robotnika i część robotników dała się nakłonić do strajku. Ale wywołanie strajku jest rzeczą stosunkowo łatwą, trudniej jest natomiast poprowadzić go do końca, nie narażywszy na szwank godności patronującej mu organizacji. I w tem właśnie towarzysz Jaworski egzaminu nie zdał.

Przesadą byłoby twierdzić, że działalność Jaworskiego jest niebezpieczną dla portu gdyńskiego. Jest ona szkodliwa, ale nie przedstawia głębszego znaczenia, jak nie przedstawiały go wybryki jego śmiesznej pamięci poprzednika Guziałka.

MOMENT DLA KARJERY POLITYCZNEJ.

Jaworski chciał pokazać, że jest energicznym obrońcą „ciemiężonego robotnika", że jest poza tem mądrym agitatorem i godnym zaufania centrali Związku, prowodyrem miejscowych robotników. **Aktywność ludzi tego rodzaju wystąpić może w pełnym blasku jedynie w chwilach zaburzeń socjalnych, które są im potrzebne do „wybicia się" w partji.**

I towarzysz Jaworski świetnie to rozumiał i doskonale wykorzystał sytuację. Ale do aureoli „przywódcy ludu i męczennika za świętą sprawę" brak było jednej drobnej rzeczy, na którą tow. Jaworski niewątpliwie z utęsknieniem czekał — brak było aresztowania.

Strajk wywołany; towarzysz sekretarz aresztowany; robotnicy pozbawieni przywódcy, nie umieją go doprowadzić do końca — oto klasyczne ramy, w których nazwisko Jaworskiego mogłoby odpowiednio zabłysnąć.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE.

Ale stało się inaczej. Strajk wybuchł, władze bezpieczeństwa Jaworskiego nie aresztowały, przeciwnie dały mu możność prowadzenia całej jego „planowej" akcji.

I to właśnie było dla niego najgorsze, bo najgorsze jest śmieszność, która swą aureolą pokryła dziś tow. Jaworskiego.

Tow. Jaworski jest w dalszym ciągu na wolności, w dalszym ciągu przemawia do wylęgujących się na słoneczku robotników i w dalszym ciągu nie wie, co dalej robić.

„INTERWENCJE" TOW JAWORSKIEGO.

Onegdaj poraz setny, grożąc i nawołując co chwila, przepraszał zebranych za to, że z trudem mówi, gdyż „jest ochrypnięty", widocznie wskutek interwencyj u pracodawców, o których grzmiąco i namiętnie opowiadał.

Winą ochrypnięcia Jaworskiego nie powinno się jednak obciążać ekspedytorów, gdyż **Jaworski u nikogo z nich wogóle nie interwenjował** odwlekając co chwila swoje wystąpienie do przyjazdu kogoś z centrali a później posła Matuszewskiego z PPS., który też wczoraj dla rozpatrzenia sytuacji istotnie przyjechał z Bydgoszczy.

Tymczasem w mieście ukazały się czerwone ulotki, ze śmiechem kolportowane przez robotników i do nich skierowane, w których prosto i drastycznie określono sytuację Jaworskiego następująco:

„Strajk „towarzysza" Jaworskiego bierze w łeb. On to widzi. Aby uniknąć waszej zemsty, szczerze pragnie, żeby wywieziono go do Berezy. Gdyby został aresztowany — tłumaczyłby, że strajku nie wygrał, bo jego nie było!

Buja was, zwleka, obiecuje — bo sam nie wie, jak piwo, które nawarzył, wypić".

Budujemy teatr

Orędzie „Teatru Ziemi Pomorskiej"

Moglibyśmy was oszołomić błyszczącemi, pięknemi słowami, moglibyśmy wam ukazać cudy, bajki tęczowe z krainy tysiąca i jednej nocy, — mamy ich poddostatkiem w rekwizytorni teatralnej. Wyciąga się je od lat, otrzepuje z kurzu, poprawia gdzieniegdzie złoty połysk, — i świecące, nowiutkie, pachnące od natchnienia i farby drukarskiej, pojawiają się pełne wiary w siebie. Powtarza się to od lat w miesiącu wrześniu, we wszystkich miastach Europy. Te same słowa. Z tej samej rekwizytorni.

Nie chcemy ich. Niech drzemią. Złote bajki, fantastyczne zamki pozostawiamy dla sceny. Zobaczycie je w świetle reflektorów.

Moglibyśmy się przedstawić starodawnym zwyczajem teatralnym: „Pozwól Szanowna Publiczności..." I tu następuje wymienienie wszystkich naszych cnót i talentów. Wolimy jednak słowa pochwalne (wierzcie mi — dla każdego miłe) zostawić niezużyte dla was. Przyjmiemy je z otwartem sercem po przeżytym z Wami roku.

W banalnem, wyświechtanem powiedzeniu, że teatr składa się ze sceny i z widowni, kryje się jedna z najistotniejszych prawd sztuki teatralnej. „I widownia". To „i" jest wyrazem tego fluidu, wzajemnego oddziaływania sceny i publiczności. To „i" jest symbolem ustawicznego zmagania się sceny i widowni, teatru i życia. Walka ta jest pierwszym warunkiem żywotności teatru. Brak jej — to teatr martwy, muzealny, a ci najgorsze — **NIEPOTRZEBNY.**

Żadnych estetycznych nakazów na siebie nie przyjmujemy. Nie pracujemy dla żadnych, choćby najefektowniejszych teoryj literackich. Teatr nie jest terenem rozwiązywania „krzyżówek czystej formy". Teatr — to cudowne, poplątane, pełne genjalnych niekonsekwencyj, nie dające się ująć w żadne skończone formuły — **ŻYCIE.**

Oto nasze jedyne hasło:

STWORZYĆ DOBRY, ŻYWY TEATR.

Wierzymy niezachwianie, że ideę naszą zrealizujemy.

Nazwa naszego teatru **„TEATR ZIEMI POMORSKIEJ"** posiada istotne, — można rzec — symboliczne znaczenie. Teatr nasz pragnie być **odzwierciedleniem duszy Pomorza,** chce być pełnym wyrazem jego życia, pragnień i tęsknot.

Jakością tęsknoty mierzy się często człowieka pojedyńczego, tęsknotami swemi legitymują się całe pokolenia. Dlatego teatr, będący ich upostaciowaniem w sferze sztuki, daje wieczny obraz istotnych walorów duszy społecznej. Można śmiało twierdzić, że środowisko, nie mogące wytworzyć własnego teatru jest środowiskiem pozbawionem dynamiki twórczej, której pierwszą jaskółką jest pragnienie wyjścia poza istniejącą rzeczywistość.

Jesteśmy dumni, że przyszło nam budować teatr w prastarej dzielnicy polskiej, o tak wielkich tradycjach kulturalnych. Pomorze, będące tak w historji, jak i obecnie jednym z najważniejszych czynników w życiu gospodarczem naszego państwa, posiada niewyczerpane zasoby kulturalne. Ziemia, co dała Polsce i światu Kopernika, musi prząść nadal nić swej górnej tradycji. Jesteśmy dumni, że przyszło nam pracować na Pomorzu, i pragniemy, by Pomorze było dumne z nas.

Przychodzimy do Was z manifestem:

Połączmy nasze wysiłki w tworzeniu teatru Pomorza. Wzywamy do współpracy wszystkich twórców, poetów pomorskich. Scena nasza stoi otworem dla Waszej twórczości. Prosimy o poparcie naszych wysiłków wszystkich mieszkańców miast Pomorza. Liczymy na zrozumienie naszego górnego celu, jakim jest praca dla kultury i sztuki polskiej.

Przemierzymy w teatralnych wędrówkach całą ziemię Pomorza, od Torunia do Gdyni, rozbijemy namioty w Brodnicy, Chełmnie, Chełmży, Działdowie, Grudziądzu, Kartuzach, Kościerzynie, Lubawie, Pelplinie. Nowemmieście, Starogardzie, Sępolnie, Świeciu, Tczewie, Tucholi, Wąbrzeźnie i Wejherowie. I do Gdańska zawitamy w gościnę.

CHCEMY, BY TEATR NASZ STAŁ SIĘ WŁASNOŚCIĄ DUCHOWĄ CAŁEGO POMORZA.

Mamy niezachwianą wiarę, że hasło nasze zostanie przez Was podjęte, a Pomorze stanie wkrótce nietylko gospodarczo, ale i kulturalnie w rzędzie najpierwszych dzielnic Polski.

Dr. Leopold Kielanowski.

Kolejarze toruńscy budują własne osiedla

obok przystanku kolejowego Stawki

W czwartek, 13 bm., o godz. 2 popoł. na polach koło Czerniewic pod Toruniem odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domków kolejarzy, zrzeszonych w spółdzielni budowlanej „Kolejowiec".

Na kilka minut przed oznaczonym terminem zaczęły nadjeżdżać samochody, wiozące zaproszonych gości. Niebawem też przybył ze stacji Toruń-Przedmieście specjalny pociąg, którym przyjechało kilkadziesiąt osób z prezesem dyrekcji kolejowej, inż. Dobrzyckim na czele. W kilka minut później nadjechali samochodami pan wojewoda pomorski Kirtiklis, w towarzystwie naczelnika wydziału rolnego p. Cecenowskiego i sekretarza osobistego p. Dziakowicza, oraz dowódca OK VIII p. gen. Pasławski z małżonką w towarzystwie p. plk. Dzwonkowskiego i adjutanta por. Beina. W uroczystości wzięli udział poza tem wiceprezes dyrekcji kolejowej inż. Girtler, starosta powiatowy toruński p. Rogowski z małżonką, komendant wojewódzki P. P. p. insp. Olszański, przedstawiciel sekretarjatu wojewódzkiego BBWR i nacz. redaktor naszego pisma p. Tetzlaff, szereg wyższych urzędników dyrekcji kolei i in.

Uroczystość rozpoczęła się od krótkiego przemówienia prezesa zarządu spółdzielni „Kolejowiec" p. kmdr. Jerzego Klossowskiego, który, podziękowawszy obecnym za przybycie, pod kreślił, że spółdzielnia powstała z inicjatywy i przy gorącem poparciu ze strony p. prezesa Dobrzyckiego; założenie kamienia węgielnego pod własne domki kolejarzy jest wynikiem pozytywnej pracy obywatelskiej. Przez stworzenie własnego osiedla mieszkalnego stwarza się dro bne ogniwo dobrobytu, jedno z tych, które w sumie składają się na dobrobyt Państwa. Mówca w zakończeniu w imieniu spółdzielni dziękuje tym wszystkim, którzy dopomogli do realizacji zamierzonego dzieła.

Po przemówieniu tem obecni udali się na sąsiednią parcelę, na której zakładano fundamenty pod pierwszy domek spółdzielczy. Pierwszą cegłę fundamentu własnoręcznie położył p. wojewoda Kirtiklis, następne zaś kładli kolejno p. prezes Dobrzycki, p. gen. Pasławski, p. star. Rogowski, p. płk. Dzwonkowski i p. kmdr. Kłossowski.

Następnie ks. prałat Kroczek dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego, poczem wygłosił krótkie przemówienie, życząc organizatorom i członkom spółdzielni powodzenia w zamierzeniach i błogosławieństwa Bożego dla przyszłych mieszkańców osiedla.

Po uroczystości p. wojewoda Kirtiklis, p. gen. Pasławski i p. prezes Dobrzycki wraz ze swem otoczeniem udali się do sąsiedniego zdrojowiska w Czerniewicach, gdzie byli podejmowani przez właścicieli zdrojowiska szklanką wody mineralnej i bijącego w tem miejscu leczniczego źródła.

Nowowznoszone osiedle mieszkaniowe położone jest na terenach, nabytych od majątku Czerniewice, tuż przy torze kolejowym Toruń — Warszawa, obok przystanku kolejowego Stawki. Przytyka ono z jednej strony do szosy Toruń — Aleksandrów, z drugiej do linji kolejowej, za którą ciągną się malownicze lesiste wzgórza. W odległości niespełna kilometra toczy swe wody Wisła. Teren przyszłej kolonji podzielony jest na 210 parcel, z których w tym roku zajętych zostanie 36. Obecnie przystąpiono do budowy 13 domków dwurodzinnych; do każdego z domków przytykać będą dwie parcele po 1500 m. każda. Pół domku i parcela stanowić będą oddzielną posesję.

Budowa pierwszych 13 domków zakończona będzie w tym roku, w połowie listopada. W najbliższym czasie, po uzyskaniu dalszych kredytów, rozpoczęta zostanie budowa jeszcze dal szych 5 domków bliźniaczych, tak, że już na najbliższą zimę zamieszka w nowem osiedlu 36 rodzin kolejarskich.

W roku przyszłym budowane będą dalsze domki osiedla, które — jak głoszą plany — ma być urządzone wzorowo. Ma ono posiadać zieleńce, drogi żwirowe, elektryczność, kościółek, szkołę, targowisko, stadjon sportowy itd.

Godne jest podkreślenia, że koszty budowy własnego mieszkania, składającego się z dwóch pokoi, kuchni, piwnicy i ubigacyj gospodarczych, razem z kosztem samej parceli i jej ogrodzeniem wynosić będą maksymalnie 6.300 zł na jedną rodzinę. Budowę domków pod kierownictwem inż. Małkowskiego wykonywa niedawno założona w Toruniu rzemieślnicza „Spółdzielnia Pracy".

Depesze do P. Wojewody Pomorskiego

Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis otrzymał następujące depesze:

I.

„Zebrane dziś na odprawie organizacyjnosprawozdawczej zarządy kół i placówek związku rezerwistów powiatu lubawskiego przesyłają Wysokiemu Włodarzowi Ziemi Pomorskiej Panu Wojewodzie Kirtiklisowi wyrazy czci i hołdu i ślubują zawsze stać wiernie na straży całości i bezpieczeństwa granic Ojczyzny".

Zarząd Powiat.

II.

„My osadnicy zgromadzeni na zebraniu osadników powiatu tczewskiego w Tczewie w obecności władz i przedstawicieli Pomorskiej Izby Rolniczej i Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, po przyjęciu do wiadomości decyzji Pana Wojewody w sprawie przyznania pomocy poszkodowanym rolnikom przez klęskę powodzi i gradobicia w naszym powiecie, wyrażamy serdeczne podziękowanie Włodarzowi Ziemi Pomorskiej za troskliwą opiekę oraz zapewniamy, że jak dotychczas, tak i w przyszłości wiernie stać będziemy przy Rządzie Pana Marszałka Piłsudskiego i pracować będziemy na naszych warsztatach rolniczych dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Następują podpisy.

III.

„Zjazd Delegatów Związku Podoficerów Rezerwy na DOK. VIII Toruń, odbywający się w głośnem z walk o niepodległość z bandami Grenzschutzu mieście Chełmży, przesyła Ci Panie Wojewodo wyrazy zapewnienia, że zawsze wszystko poświęci dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Za Zarząd Okręgowy: Prezes (—) Kaczmarek, Sekretarz w z. (—) Echaust.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 13 września o godz. 7:

W Krakowie (—1,52) —1,80; w Nowym Sączu (Dunajec) 1,70; w Przemyślu (San) — 1,25; w Zawichoście (3,58) 3,12; w Warszawie (373) 3,69; w Wyszkowie (Bug) 0,60; w Pułtusku (Narew) 0,46; w Płocku (2,87) 3,12; w Toruniu (3,34) 3.64; w Fordonie (3,15) 3,42; w Chełmnie (2,89) 3,16; w Grudziądzu (3,07) 3,31; w Korzeniewie (3,18) 3,38; w Piekle (2,84) 3,12; w Tczewie (2,84) 3,16; w Einlage (2,68) 2,86; w Schiewenhorst (2,68) 2,78.

JAMES O. CURWOOD 69)

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

ROZDZIAŁ XVIII.

OKROPNA ZJAWA.

Przetrwali długi czas w cieniu chaty, przyczem senna cisza nocna, wraz z łagodnem ćwierkaniem świerszczy, oraz monotonnym szumem jeziora, podziałały kojąco na skołatane nerwy Mony. Opasana ramieniem Pietrka nie bała się już wcale. Opowiedział jej dokładnie co zaszło od chwili jej odejścia. Donald Mac Rae podwakroć budził się z otępienia i za każdym razem pytał o nią. Gdy Pietrek wspomniał o tym fakcie, głos drżał mu z radości; cieszył się, widząc, że ojciec z punktu pokochał przyszłą synową, i że nawet w wyczerpaniu i gorączce o niej pamięta. Przyjdzie niewątpliwie dzień, gdy Bóg wysłucha ich gorących modłów, gdy wszystko obróci się na dobre i będą razem bardzo szczęśliwi!

Dopiero gdy Pietrek oddalił się wreszcie a Mona znalazła się sama w swej izdebce, zdała sobie w pełni sprawę z tego. Walczyła z nią, odpychała ją rozpaczliwie ale wydała się jej rzeczą wprost potworną, jak bajecznie szybko minął czas. Zegarek wskazywał trzecią. Nie rozbierając się zatem wcale, przysiadła tylko na łóżku, twarzą obrócona ku wschodowi.

Skoro miłość, optymizm i niezachwiana energja narzeczonego nie znajdowały się już u jej boku, wróciły posępne myśli. Pierzchła pogodna wiara, a rozpętał się strach. Co przyniesie nadchodzący dzień? Czem się to wszystko skończy? Jakże się cieszyła, że ma chociaż zapewnioną pomoc Szymona. Stary Szkot jawił się jej niby skała, niby opoka, której się można uczepić w tragicznej chwili. Ale i Szymon, cóż właściwie może pomóc? Czyż nie jest w gruncie rzeczy równie bezradny, jak ona sama, lub Pietrek?

Wzdrygnęła się wspominając straszliwy wyraz determinacji na twarzy Szymona Mac Quarrie. Ten sam wyraz dostrzegła przelotnie w twarzy Pietrka, jakkolwiek usiłował to przed nią ukryć. Serce zakołatało w niej gwałtownie, a palce kurczowo ścisnęły ramę okienną. Czy którykolwiek z nich dwu: Pietrek lub Szymon zabije Alecka Curry?!

Zwaliło się na nią zrozumienie okropnej prawdy, cisnąc za gardło tak silnie, że poprostu straciła oddech. Niema żadnej nadziei, niema żadnego wyjścia, tak długo jak Aleck żyje! Omal nie wykrzyknęła głośno tej wielkiej prawdy. Jeśli Pietrek nie ucieknie, jeśli nie będzie się krył po lasach na wzór Donalda Mac Rae, niewątpliwie czeka go więzienie! Lecz jeśli Aleck nigdy nie opuści skalistej wysepki, jeśli umrze tam..., nikt się nigdy nie dowie o przebiegu walki koło bobrowych żeremi.

Mona ukryła twarz w dłoniach. Jakież to było łatwe i jakie straszne zarazem! Niezmiernie łatwe... Pietrek, lub Szymon? Szymon tak dziwnie patrzał... Mówił tak zagadkowo...

— Nie, nie! — szeptała półgłosem. — Wszystko tylko nie to! Tylko nie to!

Uniósłszy głowę dostrzegła pierwszy, różany blask świtu. Lecz dzisiejszego ran ka do Mony nie przemówiło piękno przyrody. Myślała wciąż wkółko o jednem. Czy zdoła przetrwać cały dzień i niczego nie zdradzić?! Czy potrafi obcować z Piotrem Gourdon i z Józią, z Antosią, z ojcem Albanelem, z Adettą oraz Jamem Clamart, i ukryć przed nimi straszną męczarnię? Czy sierżant Carter nie będzie nic podejrzewał?

Siedziała w oknie póty, aż pierwsze białe słupy dymu wytrysły z kominów chat. Wstała wtenczas, przyczem śliczna jej twarzyczka zastygła w surowem postanowieniu. Uchyliła okna, by słońce mogło dowoli zalewać pokój, poczem w blasku słonecznym rozplótłszy włosy czesała i szczotkowała je długo, aż ją pokryły migotliwym płaszczem, będącym największą dumą Pietrka. Splotła je wreszcie starannie, usiłując przytem śpiewać, śpiewała bowiem zawsze w godzinach rannych, lecz dziś głos miała nieposłuszny i schrypnięty.

Wtenczas właśnie, wyglądając oknem, dostrzegła pomiędzy sobą a słońcem siny opar. Słabo doleciał ku niej znajomy zapach dymu.

Gdy zeszła na dół odrazu spotkała Pietrka. Ucałował ją na przywitanie, jak to zawsze czynił codzień. Lecz w twarzy miał wyraźny niepokój.

— Znów to samo co było przed rokiem, i przed dwoma! — rzekł — Puszcza od północy i zachodu płonie. Nie mamy się czego obawiać, do nas ogień nie dojdzie, ale dręczy mnie zawsze myśl, że zmarnieje taki szmat lasu przez czyjąś nieostrożność.

Lecz pożar lasu użyczył Monie doskonałego pretekstu. Mogła przynajmniej wytłumaczyć Józi, czemu jest roztargniona i smutna. Ten sam powód wystarczył na cały dzień, w ciągu którego zresztą na horyzoncie gęstniały dymy. Powszechnie było wiadomem, iż zdaniem Mony każde drzewo posiada duszę, to też świadomość iż giną one tysiącami, stanowiła dla dziewczyny tragedję niewiele mniejszą, niż ospa która niegdyś nawiedziła osadę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Warszawa

PRZYJAZD ZAŁOGI BALONU AMERYKAŃSKIEGO.

Przybyli do Warszawy członkowie załogi balony amerykańskiego US Navy pilot por. Kendal' i por. Orville, którzy wezmą udział w zawodach o puhar Gordon-Benneta.

Poznań

ZA OBRAZĘ PREZYDENTA RZPLITEJ

Sąd Okręgowy w Ostrowie rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Gazety Gostyńskiej" Królaka i skazał go za obrazę Prezydenta Rzplitej na 14 mies. więzienia.

Wilno

UCIECZKA KSIĘDZA NA LITWĘ

Znany na gruncie tutejszym ks. Wincenty Zajączkowski, prefekt święciańskiego gimnazjum litewskiego zbiegł do Litwy. Ks. Zajączkowski znany jest na terenie pow. święciańskiego jako działacz litewski, którego postępowanie niejednokrotnie kolidowało z przepisami nietylko administracyjnemi ale i kościelnemi. Przyczyną ucieczki jest zatarg z kurją biskupią, która pociągnęła go do odpowiedzialności za czyny nie licujące ze stanem duchownym.

Sosnowiec

ZAKOŃCZENIE STRAJKU WŁOSKIEGO W KOPALNI

Trwający od tygodnia strajk włoski w kopalni „Karol" w Zagłębiu został w środę 12 bm. zlikwidowany. Strajkujący robotnicy otrzymawszy zapewnienie, iż kopalnia nie zostanie zamknięta do dnia 15 października, opuścili dziś w południe podziemie. Praca w kopalni rozpocznie się 14 bm.

TRAGICZNE ZATRUCIE MIĘSEM

Po spożyciu nieświeżego mięsa uległa zatruciu rodzina Żmudów. Zatruło się ogółem 9 osób, z których jedna zmarła w szpitalu.

Łuck

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI NA WOŁYNIU

W tych dniach p. min. spraw wewn. Zyndram-Kościałkowski dokonał inspekcji wojew. wołyńskiego. P. minister w Łucku dnia 9 bm. złożył wizytę ks. biskupowi katolickiemu i wyjechał do Równego, skąd po uroczystem otwarciu targów wołyńskich w Równem udał się następnego dnia w towarzystwie wojewody wołyńskiego p. H. Józewskiego, naczelnika wydziału narodowościowego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. H. Suchenka-Sucheckiego i radcy Stawickiego samochodem na inspekcję powiatów województwa wołyńskiego.

Sejm Ziednoczenia Polskiego Rzym.-Kat. z U. S. A.

Z Nowego Jorku donoszą:

W Springfield w stanie Massachussets obraduje Sejm Zjednoczenia Polskiego rzymsko-katolickiego. Przewodniczącym Sejmu wybrano dr. Smykowskiego. Uzyskał on 322 głosy. Drugi kandydat Świdziński z Baltimore zdobył 320 głosów.

Jako goście przemawiali na otwarciu sejmu prezes Związku Narodowego Romaszkiewicz, imieniem Związku Kobiet p. Napieralski i w zastępstwie generalnego konsula z Nowego Jorku konsul Kwiecień.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich do Polski

W sobotę przybywa do Warszawy pociągiem z Berlina z oficjalną rewizytą do Polski wycieczka dziennikarzy niemieckich w składzie 10 osób.

Dziennikarze niemieccy zabawią w Polsce 11 dni, zwiedzając poza Warszawą następujące miasta: Gdynię, Poznań, Wilno, Lwów, Zagłębie naftowe, Łańcut, Kraków, Zakopane i Pieniny, poczem wycieczka przez Kraków powraca do Niemiec.

Filmy polskie w Czechosłowacji

W szeregu kin na terenie Czechosłowacji wyświetlany jest polski film „Parada rezerwistów". Film ten osiągnął wspaniały sukces i zdobył sobie całkowicie publiczność, zarówno czeską jak i niemiecką. Po filmie „Pod Twoją obronę" jest „Parada rezerwistów" drugim filmem polskim, który bije w Czechosłowacji rekordy kasowe.

Niezwykłe upały we Francji

W Paryżu i całej Francji zapanowały od kilku dni niezwykłe upały. W piątek ubiegły zanotowano w Paryżu temperaturę 30 stopni Celsjusza, w sobotę 31.5 stopnia. W innych prowincjach na wschodzie i na północy zanotowano temperaturę zgórą 30 stopni.

Jest to najwyższa temperatura, jaką zarejestrowano w tym czasie od r. 1895.

Z V. Targów Wołyńskich w Równem



Podczas otwarcia tegorocznych Targów Wołyńskich grupy dożynkowe w malowniczych strojach ludowych złożyły Panu Ministrowi M. Zyndram-Kościałkowskiemu (x) wieńce i snopy.

Programy radjowe

PIĄTEK, 14 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 12.10 i 13.10 Koncert zespołu gitar hawajskich. 12.25 Transm. z portu lotn. w Mokotowie. Zakończenie lotu okrężnego Międzynar. Zawodów Lotniczych. 12.50 Pogadanka dla kobiet p. t „Nasze pracownice domowe" wygł. p. M. Ulanicka. 13.05 Dziennik połud. 15.30 Wiadom o eksp. polsk. 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Najpiękniejszy głos świata — Enrico Caruso" — reportaż muz. w opr. F. Lubińskiego. 16.45 Audycja dla chorych ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa). 17.15 Recital fortep. M. Jonasówny. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Nowiny leśne" — wygł. prof. J. Kloska. 18.10 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 18.15 Recital z Poznania. 18.45 „100-lecie Cytadeli Warszawskiej" — wygł. H. Lukrec. 19.00 Koncert chóru Dana. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35 Recytacje poezji 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 D. c. transmisji z portu lotn. w Mokotowie 20.30 Koncert symf. ze studja. Wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr T. Mazurkiewicza. W przerwie: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22.55 Koncert reklamowy. 23.15 Kom. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych. 23.20 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.25—24.00 Muzyka tan. w wyk. ork. „Bravour" (płyty).

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

16.45 *Lwów.* Aud. dla chorych.
18.00 *Katowice.* Dr. A. Kozłowska: „Wymowa bagien i jezior skandynawskich".
18.05 *Lwów.* „Wędrówka po lwowskich kościołach" — felj. p. St. Rogowskiego.
18.15 *Poznań.* Recital śpiew M. Trąmpczyńskiej.
20.00 *Londyn* (National Programme). Wieczór Beethovena. Tr. z Queen's Hallu.
20.30 *Strasburg.* Koncert symfoniczny z Vichy.
20.30 *Wiedeń.* „Liebelei" — sztuka Artura Schnitzlera.
20.45 *Monachjum.* Koncert symfoniczny.
20.45 *Rzym.* „Primavera Scapigliata" — operetka Jana Straussa.

SOBOTA, 15. WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź progr. (Tr. ze Lwowa). 7,50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszaw. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom meteor. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zesp. Z. Grossmanna. 13.00 Dziennik południ. 13.05 P. Czajkowski: „Romeo i Julja" Uwertura (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowości (płyty). 16.30 Słuchowisko ze Lwowa. 17.00 Koncert kameralny. 17.50 „Dom i rodzina". — „Konstytucja najmniejszego państwa" wygł p. Z. Popławska. 18.00 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagr." z Wilna. 18,10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18,15 Wesoła audycja ze Lwowa. 18.45 Reportaż. 19.00 Jaz na dwa fortepiany w wyk. I. Eigerówny i F. Birińskiej. 19.20 Odczyt ze Lwowa. 19.30 Utwory skrzypcowe w wyk. A. Sandlera (płyty). 19.46 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Transm. z portu lotn w Mokotowie zakończenia Międzynar. Zawodów Lotniczych. 20.30 Piosenki w wyk. M. Fogga. Przy fortep. W. Dan. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Recital fortep. Z. Rabcewiczowej. 21.45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — Z. Kisielewskiego (Szkic liter.). 22,00 Koncert reklamowy. 22,15—23,00 Muz. salon. z rest. hot. Polonia. Ork. Raczyńskiego i Turalskiego. 23.00 Kom. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych. 23.05 Loża Szyderców „Teatru Wyobraźni" „Kobieta w złem świetle". 23.35—23.40 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.40 Muzyka lekka i tan. (płyty). 24.00—1.00 Muz. tan. z danc. Paradis. Ork. Fronta.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

15.45 *Wilno.* Koncert pieśni hebrajskich do słów Bialika w wyk chóru.
16,30 *Lwów.* Słuchow. Collodi'ego „Piekło".
18.15 *Lwów.* „Jubileusz humorysty" wesoła aud. w opr. i wyk. A. Fleischera.
19.20 *Lwów.* „Buczacz — urocze miasto, które stara się być brzydkiem" — wygł. o. Michalina Grekowicz.
19.30 *Poznań.* Arje i pieśni w wyk. W. Żelazowskiej.
20.00 *Londyn* (National Programme). Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20.00 *Paryż* (Radio-Paris). „Księżniczka Trapezuntu" — operetka Offenbacha.
20.45 *Medjolan.* „Tajemnica Zuzanny", opera Wolf-Ferrari'ego i „Le Preziose Ridicole" — opera Lattuady.

„KOBIETA W ZŁEM ŚWIETLE"

Sobotnia audycja „Loży Szyderców" kieruje swoje ostrze przeciwko kobiecie. Musimy się z tem pogodzić. Wiadomem jest przecież powszechnie, że złośliwe języki nie oszczędzają nikogo, że próbują nawet znaleźć plamy na słońcu. Nie należy się zatem zbytnio dziwić, że „Teatr Wyobraźni" pokusił się tym razem przedstawić kobietę w złem świetle. Bolesny ten atak, może zdoła wynagrodzić humor audycji i rzetelny dowcip w postaci wiersza, piosenki czy też djalogu.

PROPAGANDA KSIĄŻKI PRZEZ RADJO W NIEMCZECH.

Radjo niemieckie zapoczątkowało propagandę książki. Co miesiąc będą wybierane pewne książki autorów niemieckich, których czytanie będzie usilnie polecane przez radjo. Dwukrotnie na miesiąc jeden z profesorów literatury, albo konferencjonista, będzie odczytywał przed mikrofonem wyjątki z tych książek. Jednocześnie będzie przeprowadzana ankieta wśród radjosłuchaczy, którzy mają podawać informacje o tych z sześciu omówionych książkach, jakie im się najbardziej podobały. W ten sposób będzie wiadomo, czego od autorów wymaga czytająca publiczność, względnie jacy autorzy odpowiadają gustom większości czytelników.

Dnia 11 września 1934, zasnęła w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami

ś. p.

Marja Poznańska

córka Włodzimierza i Pauliny z Serednickich Poznańskich

w wieku 45 lat.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Marji w Sopotach o godz. 9, poczem pogrzeb na cmentarzu katolickim w Sopotach, o godzinie 10-tej. 6637

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej Pomorskiej Spółdzielni Mleczarskiej z ogr. odpowiedzialnością w Grudziądzu zwalnia się dotychczasowego zarządcę masy upadłościowej Władysława Gburkowskiego z urzędu zarządcy masy wskutek zrzeczenia się przezeń tego urzędu, w jego miejsce mianuje się zarządcą masy upadłościowej Klemensa Pliszkę z Grudziądza, ul. Narutowicza 16.

Grudziądz, dnia 12 czerwca 1934 r. Zl. 635-Gr. 3 N. 3-32. Sąd Grodzki. 6598

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 15 września 1934 r., o godzinie 10-tej podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji publicznej za gotówkę najwięcej dającemu w Gardeji powiat Grudziądz u p. Paczkowskiego 103 klafty torfu w kupkach i luzem oraz 50 drągów sosnowych à 8 metrów oszacowane na łączną sumę zł. 565,—; o godzinie 15-tej w Łasinie powiat Grudziądz u p. Andrzejewskiego: 16 m. kub. różnych desek stolarskich oszacowanych na sumę zł. 1.120,—. Wymienione ruchomości można oglądać w czasie i miejscu wyżej podanym. 6632

(—) Michał Dobrzański, Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II. w Grudziądzu.

OGŁOSZENIE.

Dnia 15 września 1934 r. o godz. 10 odbędzie się w Orłowie przy nowym pomoście sprzedaż z publicznej licytacji najwięcej dającemu za gotówkę pozostałego drzewa budowlanego przy budowie pomostu i to: ok. 25 mtr. sześc. pali okrągłych średn. od 18—33 cm., ok. 4 mtr. sześc. drzewa tartego, ok. 13 mtr. sześc. desek grub 35 mm., ok. 11 mtr. sześc. okrąglaków, ok. 6 mtr. sześc. oblader, ok. 2 mtr sześc. szalówki itp., oraz 1 barak rozm. 4 razy 12 m. z podłogą, obity szalówką.

Materjały te obejrzeć można na pół godziny przed licytacją.

Bliższych informacyj w godz. służbowych udziela Urząd Morski, Oddział Gospodarczy — tel. 15-64.

Urząd Morski.

Zl. 726. 6638

Ogłoszenie

Komisarza Rządu o przystąpieniu do sporządzenia zmian w ogólnem planie zabudowania m. Gdyni oraz o sporządzeniu ogólnego planu zabudowania dla wszystkich części leżących w granicach administracyjnych miasta Gdyni.

Przystępując do sporządzenia zmian w ogólnym planie zabudowania m. Gdyni, zatwierdzonym Min. Rob. Publ. z dnia 7. XI. 1931 r. oraz do sporządzenia ogólnego planu zabudowania dla całego obszaru administracyjnego m. Gdyni mieszczącego w sobie: całkowity obszar katastralny Kamienna Góra, część obrębu katastralnego Oliwa Leś, znajdujących się w granicach administracyjnych m. Gdyni; całkowity obszar terenów b. gminy Chylonja, całkowity obszar terenów b. gminy Obłuże Wieś (Stare i Nowe Obłuże), całkowity obszar terenów b. gminy Oksywie; całkowity obszar terenów b. obszaru dworskiego Witomino, — Komisarz Rządu w Gdyni podaje o tem na podstawie art. 25 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. II. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) do publicznej wiadomości.

Z treścią, mającego być sporządzonym, projektu ogólnego planu zabudowania interesowani mogą zaznajamiać się w Komisarjacie Rządu przy ul. Świętojańskiej w okresie od dnia 17 września 1934 r., do dnia 1 października 1934 r. w godzinach od 9-ej do 11-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W okresie od dnia 2 października 1934 r. do dnia 10 października 1934 r. interesowani mogą zgłosić do Komisarjatu Rządu wnioski dotyczące wyżej wspomnianego planu zabudowania.

Gdynia, dnia 12 września 1934 r.

Komisarz Rządu
(—) Mgr. pr. F. Sokół



— Skrzypce, na których gra wirtuoz, mają 100 lat.

— Niesłychane! Zapłaciłam za miejsce 20 złotych, a ten muzykant pozwala sobie grać na takiem staroświeckiem pudle!

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
" " " " 4-łamowej . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.